Ner 50. Kraków 1 Marca — Sobota. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 28 lutego.

Najważniejszym z przedmiotów które roztrząsano w ciągu posiedzeń Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, zamkniętych właśnie w dniu wczorajszym, była niezawodnie kwestya regulacyi i seperacyi gruntów. Jakoż w istocie przedmiot ten mnóstwa stosunków ekonomicznych i społecznych dotykający, najżywszą wywołał dyskusyę, która się przez dwa posiedzenia toczyła. Nie zamyślamy tu bynajmniéj powtarzać całego biegu rozpraw, gdyż w szczegółowem sprawozdaniu z posiedzeń Towarzystwa oddzielnie je podamy. Podnosimy jedynie ważne wotum większości Zgromadzenia w tym przedmiocie i pragniemy rzucić kilka z tego powodu uwag i objaśnień.

Głównym z licznych wniosków w téj kwestyi różnie zmodyfikowanych, był ten, „aby Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa poleciło komitetowi petycyonować w imieniu Towarzystwa do Sejmu krajowego lub do Rady Państwa, o ustawę względem regulacyi i separacyi gruntów na drodze przymusu prawem ustanowionego.“ Wniosek ten, nawet zmodyfikowany w sposób, aby udawać się w tym względzie tylko do sejmu krajowego, został odrzucony przez większość Zgromadzenia; chociaż większość ta uznawała liczne korzyści ekonomiczne z uregulowania gruntów płynące.

Umiemy ocenić gruntowność i słuszność powodów, jakie skłoniły większość Zgromadzenia do wotum odrzucającego wniosek, i wyrażającego opinię Towarzystwa, że chociaż regulacya i separacya gruntów wielkie korzyści ekonomiczne dla kraju przyniesie i kiedyś nastąpić winna, n i e n a l e ż y j e d n a k n a g l i ć o w y d a n i e *dzisiaj* przez Sejm krajowy ustawy przeprowadzającéj pod przymusem prawa, seperacyę i regulacyę gruntów; ustawy którąby polecała właścicieli tak mniejszych jak i większych wywłaszczać z gruntów jakie dzisiaj posiadają, dając im w zamian inne téj saméj wartości. Oceniając, powtarzamy, te powody, zgadzamy się najzupełniéj z wotum większości Zgromadzenia, chociaż także nie zaprzeczamy bynajmniéj wielkim korzyściom z regulacyi gruntów wynikającym i przekonani jesteśmy, że regulacya ta nastąpić winna później i nastąpi.

Otóż ważne te p o w o d y odrzucenia wniosku i wyrażenia powyższéj opinii większości Tow., niedostatecznie może jeszcze wyjaśnionemi zostały, gdyż inaczej pewni jesteśmy, że daleko jeszcze większa liczba po stronie większości by stanęła, i pragniemy tu powody te otwarcie wykazać.

Większość Zgromadzenia czuła równie silnie jak mniejszość, że tylko na drodze prawodawczej ustawa względem regulacyi gruntów lub względem usunięcia przeszkód utrudniających umowy dobrowolne do tego celu dążące, nastąpić może. Większość czuła równie jak mniejszość, jeżeli nie silniéj, że w tym względzie jak i w innych do Sejmu krajowego lub do Wydziału sejmowego udawać się należy, a nie do Rady Państwa. Większość równie jak i mniejszość widziała i oceniała dokładnie korzyści ekonomiczne z regulacyi i seperacyi gruntów dla gospodarstwa narodowego wynikające i uznaje konieczność, że ta ważna czynność nastąpić winna: według jednych, na mocy d o b r o w o l n y c h u m ó w k t ó r y m t y l k o d r o g ę u ł a t w i ć n a l e ż y; według drugich, na mocy przymusu prawnego.

A dla czegóż większość odrzuciła wniosek który wymagał, aby Towarzystwo petycyonowało nieustannie do sejmu o wydanie ustawy względem p r z y m u s o w é j regulacyi gruntów.

Oto, że większość przekonaną była iż nie należy n a g l i ć, aby sejm wydał d z i s i a j taką ustawę, ustawę któréj następstwa pociągłyby wywłaszczanie włościan z gruntów jakie posiadają, a dawanie im w zamian innych; że ustawa taka nie byłaby teraz przeprowadzoną i nie przyniosłaby spodziewanych korzyści ekonomicznych, a spowodowałaby tylko s z k o d y s p o ł e c z n e zwiększając niezgodę w społeczeństwie, rozdział w narodzie. Słowem, większość uważała, że przeprowadzenie regulacyi gruntów nie jest dziś na czasie. Większość odrzuciła wniosek, bo miała zwrócone oko nietylko na korzyści ekonomiczne, ale i na szkody społeczne i narodowe. Większość wolała pozostawić na jakiś czas rozdzielonemi półanki i role, a nie zwiększać rozdziału między ludźmi; wolała pozostawić pola odleglejszemi od folwarków, niźli odsunąć od siebie daléj dwie klasy narodu! Czuła dobrze, że gdy ludzie się zbliżą i złączą, łatwo będzie połączyć rozrzucone grunta.

Dwie tylko są chwile stósowne do przeprowadzenia regulacyi gruntów: albo w chwili oczynszowania lub uwłaszczania, albo gdy się już własność ustali. W peryodzie przechodnim przeprowadzać skutecznie téj kwestyi nie można, tém więcéj w Galicyi, zważając na okoliczności, warunki i tytuł wśród których mniejszy właściciel przyszedł do własności i w jakim ją posiada. Powiedziano mu: grunta te które ty lub twój ojciec albo antecesor dzierżyli i uprawiali, są twoje. To jest dotychczas jedyny tytuł własności dla włościanina, jedyne określenie jéj granic; a obawa, aby téj własności nie utracił, jest w nim wielką. Gdyby więc dzisiaj, kiedy tylko ten tytuł dawnego posiadania, jest jedynym tytułem jego własności, i kiedy tak silnie tego tytułu się trzyma, sejm wydał ustawę polecającą dla regulacyi gruntów wywłaszczać go z tych które dawniéj posiadał, a dawać mu inne choćby lepsze i dogodniejsze dla niego, obawa jego, zważając na jego mniemania, wzrosłaby słusznie; lękałby się utracić to co dzierży i do czego ma tytuł własności, wszelkiemi więc siłami opierałby się przemianie gruntów.

Gdy się własność włościańska ustali, gdy się mniejszy właściciel uzna bezpiecznym w posiadaniu i znikną jego obawy, wówczas nastąpi stósowna chwila do wydania ustawy względem regulacyi gruntów. Chwilę tę zbliżać, przygotowywać materyały do téj czynności, zresztą ustawa znosząca przeszkody krępujące swobodę dobrowolnych umów o sprzedaż i podział własności ziemskiéj, ale nie naglenie o ustawę przymusowéj regulacyi: oto co teraz jest do czynienia. Gdy tą drogą rzeczy pójdą, niepotrzebną nawet będzie przymusowa regulacya, bo każdy właściciel, własną korzyścią powodowany, na mocy dobrowolnych umów, własność swą ureguluje.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 27 lutego.

☐ Obchód wczorajszy rocznicy konstytucyi miał charakter wybitnie urzędowy. Po nabożeństwie w katedrze, na którem byli wszyscy Arcyksiążęta i wszystkie cywilne i wojskowe władze, oraz większość obu Izb, Cesarz przyjął burmistrza i radzców municypalnych i przemówił dziękując im i miastu za przywiązanie do siebie, do dynastyi i do konstytucyi. Ta sama deputacya złożyła potem adres Ministrowi stanu. O 5téj członkowie obu Izb (wyjąwszy stronę prawą) i Ministrowie byli razem na obiedzie w hotelu Munscha. W czterech toastach prócz dziękczynień dla N. Pana, malował się duch silnej wiary w konstytucyjną i parlamentarną przyszłość Austryi. Wieczorem ta sama wysoka urzędowa sfera i liczny poczet płci pięknej znalazły się w przystrojonym teatrze nadwornym. Przez cały dzień lud nie miał w tej uroczystości żadnego wyraźnego udziału. Nie było dla niego żadnych zabaw ani bankietów; ani z jego strony żadnych deputacyj lub demonstracyj. Sklepy były otwarte jak zwykle, wieczorem wpuszczono tylko lud darmo do teatrów Treumana i Karla, to jest wpuszczano tych którzy dostali bilety rozsyłane po pewnych tylko sferach, a którzy zwykle w teatrze bywają. Ulice były prawie wszędzie ciemne; tu i owdzie paliło się kilka lamp lub świec w oknach. Wprawdzie oświetlenie nie było nakazanem przez nikogo. Strona przeto publiczna, ludowa tego obchodu pozostała w zaćmieniu. Z faktu tego nie wyciągam żadnego wniosku, bo kto zna ludność wiedeńską, wie jak jest na wszystko obojętną i zawsze spokojną, a obok tego łatwą do poruszenia, gdy się ktoś tem chce zająć.

Projekt do prawa o wolności wyznań religijnych, podają nareszcie dzienniki. Jest on radykalnym. W wielu punktach napotka zapewne na żywą opozycyę, zwłaszcza w Izbie wyższej. Ministrowie pójdą za większością, która w Izbie niższej zdaje się być zapewnioną. Jakie stanowisko zajmie strona prawa, nie wiadomo. P. Smolka był prezesem komisyi, która to prawo przygotowała.

Jak pójdą debaty nad budżetem, trudno także przewidzieć, z powodu niepewności co do postanowień strony prawej. Jeżeli ta strona wstrzyma się od wotowania, głosy komisyi połączone z głosami czysto ministeryalnemi, wystarczą na odrzucenie wszelkich wniosków, któreby autonomiści niemieccy może zrobić chcieli, dla otrzymania pewnych redukcyj.

Ministeryum finansów gotuje nowy rozkład podatków. Projekt ten ma być dość korzystny dla Galicyi, jak twierdzą niektórzy Galicyanie, ludzie kompetentni. Ma on być przedstawiony Izbom zaraz po rozpoczęciu obrad nad budżetem.

Dzisiejszy *Bottschafter* przedstawia stan Turcyi w smutnych zarysach i powiada, że wkrótce Czarnogóra i Serbia połączą się z powstańcami i rozniecą ogromny pożar na całym bałkańskim półwyspie. W Grecyi agitacya się szerzy. Porta wysyła wojska na granice.

Na przedstawienia łagodzące tutejszego gabinetu do Rzymu, kardynał Antonelli odpowiedział: „że Watykan w obronie praw swoich niczem się zachwiać nie da“. Mowa księcia Napoleona miała zamiar podniecić przeciw temu oporowi opinię publiczną. Książe Metternich przesłał zaspakajające co do tej mowy objaśnienia.

Paryż 23 lutego.

E. Nagromadziły się od trzech dni wypadki, rozbudziły się umysły, przypomniały się burzliwe czasy życia publicznego.

Wypadkami temi są od trzech dni trwające ożywione obrady Senatu, opór stawiony przez Ciało prawodawcze uposażeniu jenerała Montauban, wczorajsza uliczna manifestacya z powodu otwarcia kursu P. Renan, burza wczoraj także na posiedzeniu Senatu wywołana mową księcia Napoleona, a nakoniec nad wszystkiemi temi wydarzeniami górujący list Cesarza do jenerała Montauban w czorajszym dniu napisany, dziś w Monitorze ogłoszony. Paryż cały od kilku godzin zostaje pod wrażeniem śmiałych i zbyt może surowych słów cesarskich, pod wrażeniem przewidującem następstwa tej wyrzeczonej nagany reprezentacyi krajowej. Rzadko kiedy monarcha, jeżeli nie jest Carem lub Sułtanem, równie ostremi wyrazami odezwał się o Zgromadzeniu, które ma naród wyobrażać. Z listu tego dość przytoczyć ostatni ustęp aby zrozumieć całe jego znaczenie i całą doniosłość. „Każdemu zostawiona wolność „ocenienia, co do mnie, chcę ażeby kraj i woj„sko wiedziały, że będąc z obowiązku Sędzią za„sług politycznych i wojskowych, życzyłem sobie „uczcić darem narodowym, dokonane bez przykła„du przedsięwzięcia. Gdyż wielkie czyny tam się „najłatwiej rodzą, gdzie są najlepiej oceniane, i „tylko znikczemnione narody zwykły się w wdzięcz„ności publicznej targować“. Tak więc pożyczywszy Cesarz od Tacyta zdanie o płodności wielkich czynów, dołączył do niego przestrogę, że uważałby, że naród wyradzać się zaczyna, gdyby ich należycie wynagradzać nie chciał. Zwycięztwo Chińskie było w istocie znakomitem czynem, jenerał Montauban jest jednym z najzdatniejszych dowódzców, nagroda była zasłużona, i z jednego tylko stanowiska zapatrując się na rzecz, Izba nie powinna była jej odmówić. Były jednak powody, godne uwagi i nawet poszanowania, które mogą odmowę usprawiedliwić a przynajmniej wytłómaczyć. Izba nie zwycięzcy Pekinu przyznać nagrody odmawia, lecz jenerałowi Montauban. Z żalem wyznać należy, że jenerał ten nie posiada między towarzyszami broni tego ogólnego szacunku, na który zasługiwałby przy zdolnościach i położonych zasługach, niepokalanej prawości charakter; ciężą na nim różne zarzuty i tej właśnie chwili w której projekt uposażenia wniesiony był do Izby, minister wojny widział się spowodowanym do pozbawienia czynnej służby pułkownika Dupin szefa Sztabu jenerała Montauban, za publiczne ogłoszenie sprzedaży kosztowności pochodzących z pałacu letniego Cesarza Chińskiego. Nagromadzenie tych kosztownych przedmiotów i frymarczenie niemi jawne, było niewątpliwem nadużyciem, w którem jeżeli nie o wspólnictwo, to o pobłażanie, głos publiczny dowódzcę wyprawy obwinia. Ta okoliczność przyczyniła się do złego przyjęcia jakiego w zeszłą środę projekt dotacyi doznał w Izbie, i w piątek skłoniła wybranych do obrad nad tym projektem dziewięciu komisarzy do jednomyślnego oświadczenia się przeciw niemu. W skutku tego oświadczenia zgodnego, nie zaś jak się hr. Palikao w liście swym do Cesarza wyraża z powodu objawionej niechęci przez kilku członków Izby na posiedzeniu z dnia 19, jenerał Montauban czy z własnego popędu, czy z zalecenia wyższego napisał ów list onegdaj wieczorem, na który Cesarz wczoraj odpowiedział, z tak wyraźnem napomnieniem i naganą Ciała prawodawczego, które przecież dotąd jawnie i stanowczo zdania swego nie objawiło.

Po tak surowych słowach Monarszych, co izba uczyni, co komisya powołana do złożenia raportu? Jeżeli się cofnie, okryje się hańbą, jeżeli wytrwa ściągnie na siebie niechęć władzy, i może narazi Izbę na tegoroczne rozwiązanie po uchwaleniu budżetu. Położenie jest trudne, godność i niepodległość reprezentacyi narodowej na ciężką wystawione próbę, na którą nie należało jej narażać. Obrót jaki w senacie wzięły rozprawy coraz bardziej roznamiętnia umysły. Wczorajsze wystąpienie rewolucyjne księcia Napoleona wywołało wśród spokojnego widnokręgu senatu nawalnicę, od jakiej francuzkie Zgromadzenie od lat dziesięciu odwykły. Była to zwrotnikowa burza wśród umiarkowanego klimatu. Książe twierdził że powrotowi Cesarza Napoleona towarzyszyły okrzyki *„precz z szlachtą, precz z emigrantami, precz ....* tu się różnią świadectwa. Przyjaciele księcia i sam książe oświadczył, iż rzekł *„precz z zdrajcami à bas les traitres.* Większa część senatorów świadczy, iż słyszeli *à bas les prêtres precz z księżmi.* Ztąd też wrzawa, zamęt długo trwający. Wszyscy kardynałowie z miejsc powstali, krzyżowały się pytania, zarzuty, wykrzykniki, tak iż prezydujący z trudnością Izbę do porządku i uciszenia przyprowadził. Gdy cisza nastała książe obwiniając senat o młodzieńcze wzburzenie, oświadczył iż rzekł: precz z zdrajcami! nie zaś z księżmi, i że przypomniał te okrzyki opierając się na świadectwie historyków tejże epoki. Zataić nie można że cały duch mowy księcia mógł usposobić słuch senatorów do usłyszenia *precz z księżmi,* a dodać wypada, że Pan Thiers na stronnicy 133 19 tomu twierdzi, że Cesarza w Macon przyjęły okrzyki *à bas les nobles! à bas les prêtres! à bas les Bourbons!* Senator Lacrosse który znajdował się w orszaku Cesarskim podczas pochodu przez Francyę, zaprzeczył wczoraj temu twierdzeniu. Lecz kiedy ta burza wśród murów senatu wrzała, na ulicy odbywała się burzliwa manifestacya z powodu otwarcia kursu P. Renan w kollegium francuzkiem. Znakomity ten pisarz i uczony aż nadto znany jest z swych wyobrażeń i nauk anti-religijnych i anti-chrześciańskich. Powierzenie mu katedry języka biblijnego nie pomału było zadziwiło. Pewna część młodzieży przygotowała się do objawów niechęci. P. Guerault w *Opinion Nationale* wezwał tak zwaną demokratyczną młodzież szkolną do urządzenia przychylnej dla nauczyciela demonstracyi. Zebrał się więc tłum kilkotysięczny nie tylko z uczniów lecz i z wyrobników złożony, który profesora głośnemi okrzykami *Niech żyje Renan. Precz z Jezuitami, precz z księżmi* powitał; tłum ten po odbytej prelekcyi udał się do mieszkania profesora na ulicę Madame, a przechodząc koło pałacu Luxemburgskiego huczniejszemi jeszcze zagrzmiał okrzykami, które się aż do sali senatu przedarły, a między którémi dały się słyszeć odgłosy *precz z Segurem, precz z Jezuitami.* Od mieszkania p. Renan udać się chciała kolumna do Seminarium S. Sulpiciusza, lecz ostrzeżona iż tam się znaczna siła policyjna zbiera, zwróciła się ku Odeonowi, i wymogła na dyrektorze teatru, iż w dniu dzisiejszym nastąpi przedstawienie Swiętoszka Moliera, na które tłumnie przybyć miała. Dwudziestu kilku przewodzców policya uwięziła; przedstawienie Świętoszka nie nastąpi, lecz ta uliczna szkolna manifestacya obok czwartkowego biuletynu *Monitora,* mowy p. Pietri, i księcia Napoleona, niepokojem rozbudza umysły, a dzisiejszy list cesarski zapowiadający shańbienie Ciała Prawodawczego przez nieme posłuszeństwo, lub rozbrat z niem władzy, powiększy troskliwość publiczną, i natęży przewidywanie ważnych wypadków.

Paryż 24 lutego.

Dzienniki przyjazne zasadzie narodowości pochwaliły przemówienie pana Larabit za Polską, ale nie zataiły, że tryb przemówienia był nie dostateczny, odwoływanie się do łaski Cesarza Aleksandra jest próżne i ubliżające dla Polski, bo Polska ma za sobą prawo i traktaty.

W Anglii meeting zebrał się dla sprawy polskiej i gorąco za nią się oświadczył.

W *Kołokole* pan Bakunin poświęcił artykuł Polsce i Polakom, artykuł przychylny. Rzekł on, że bacząc na okropności popełniane przez Rosyę w Polsce, nie ma prawa nazwać nas przyjaciołmi, i że dla tego nazywać nas będzie braćmi. P. Bakunin jest jednym z uczciwych Rosyan i on pierwszy publicznie za nami przemówił za panowania Ludwika Filipa.

Rząd pruski, idąc za radą Francyi, chciał uznać królestwo włoskie, ale zawsze majacząc, zasięgnął wprzód rady Rosyi. Książę Gorczakow mu odpowiedział, że może uznać królestwo włoskie, jeżeli myśli wrócić... Poznańskie. Po takiej odpowiedzi, rząd pruski cofnął się i w zamian uznania Włoch, zawiera z Francyą traktat handlowy, ugodę konsularną i ma ubezpieczyć w Prusach francuzką własność literacką. Trudno przypuścić, aby Prusy na tem poprzestały. Uznają one z czasem królestwo włoskie i przyjmą niezawodnie następstwa tego uznania pod względem zasady narodowości. Berlin, który wydał Hegla, będzie musiał pokazać na gruncie politycznym, praktycznym, czy rzeczywiście nauczył się loiki.

Rozprawy senatu przeciągają się i bawią Paryż

Część Literacko-Artystyczna.

POSIEDZENIE PUBLICZNE

c. k. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Z kolei zabrał głos Członek Tow. Nauk. p. Józef Łepkowski i czytał następującą rozprawę o archeologii i o poszanowaniu zabytków przeszłości:

„Komu nieobojętne prace naukowe, a kto bacznie śledzi drogi jakiemi na tém polu duch ludzki idzie, dostrzeże z łatwością że stólecie nasze pilniéj niż ubiegłe wieki zwraca uwagę i badanie na tę przeszłość ogromną, jaka mu w spuściznie została.

„Wprawdzie już XV i XVI wiek odradzał się badaniem sztuki klasycznego świata, a są zbiory antykwarskie których istnienie od 200 i więcéj lat liczyć się może; przecież istotnie naukowe traktowanie zabytków przeszłości od owych dopiero datuje się czasów, gdy w drugiéj połowie zeszłego wieku pogarda tego co dawne a stare, u ostatecznych znalazła się granic. Chcemy przypomnieć te chwile gdy rewolucya rozwalała we Francyi groby, a nawet ciało naszego Leszczyńskiego wywleczone z trumny i szarpane po Nancy ulicach, dopiero blacharz Krantz rozbestwionéj wydarł tłuszczy. Rozważając dążenia tych czasów w ostatecznych a przeciwnych sobie socyalnych kierunkach, rzecby można że pogarda i rozbrat z przeszłością rodziły zarazem namiętne miłowanie wszystkiego co już pod grobowym legło głazem a wiekowym okryło się pyłem. Lada kamyczek, cegiełkę drobną, gwóźdź i kosteczkę, z czcią religijną w zbiorach składano. U nas Rzeczpospolita runęła wtedy — a więc nie dziw że namiętny patryotyzm chronił wszystko co ojczyste. Duch narodowy zdrętwiał w chwili upadku Polski, więc do świątyń Sybilli gotowi byli znosić po garstce nawet ziemię z grobów i mogił, myśląc iż narody nie z ducha, ale niby mityczny Fenix z własnych popiołów odrodzić się mogą. Ta miłość pamiątek zostałaby była wreszcie pieszczeniem się sentymentalném z każdym okruchem przeszłości, gdyby nie trzeźwa nauka co tutaj przyszła odróżnić ważne od błachego, pamiątkę od zabytku sztuki, antykwarstwo od badania i studyum ścisłego. Archeologii dano odtworzyć minione wieki, aby teraźniejszość w ich spojrzała oblicze a historya na stawionych przed jéj trybunałem wyrok wydać mogła.

„Gdy Winckelman, Zoëga i Wisconti kładli podwaliny archeologii jako nauce, i nasze nazwisko niepospolitego badacza bóstw prylwickich da się doliczyć do pocztu europejskich z tego pola imion. Jest nim Jan hrabia Potocki zmarły w 1815 roku, o którym nie da zapomnieć choćby już sam Archipelag wysp Żółtego morza, jego imieniem przez Klaprota nazwany. Ów Potocki pisał po francuzku — więc może właściwiéj rozpocząć szereg archeologów naszych od znakomitego Lelewela i Chodakowskiego, dodając żeśmy wcale nie ubodzy w téj gałęzi badań, stosunkowo nawet do nauk innych z większą traktowanych pilnością.

„Bo też u nas i zachęta większa do szperań po grobach, jak skoro świetność ojczyzny jak owo słońce przy zachodzie, za mogiłami a kurhanami się skryła.

„Idzie to i z duchem wieku — co nowe stawiać pragnie a starego burzyć nie myśli. Stólecie XVII i XVIII waliło gotyckie świątynie lub je zdobieniem rokoko jakby loczkami peruki stroiło. Czasy te straciły już były smak klasyczny, a rozpływając się w idyllach nie umiały nawet zrozumieć romantyzmu wieków średnich. Stało się wtedy z ludzkością jak z człowiekiem, co im sam mniéj ma zasad moralnych a na bojaźni bożej opartéj mądrości, tém skwapliwiéj radby się zabrać do zreformowania świata, a zwalenia tego co przypomnieniem świetnéj wielkości własną mu małość odkrywa.

„Dziś można zachowywać, chronić od upadku, pielęgnować i kochać zabytki sztuki i przeszłości, a nie być mimo to konserwatystą pragnącym po wijakami egipskiéj mumii ducha ludzkiego skrępować.

„Czasy nasze chcą sąd sprawiedliwy wydać o tém co było minęło — więc upornie stróżujemy świątyni, budowli i grobu każdego, aby przed tym trybunałem świadczyły o wiekach co w nich swoje zostawiły idee, abyśmy sądząc zarazem naukę i przestrogę brali.

„I jęła się też cała Europa do restauracyj katedr i sztuki zabytków — uczeni prują ziemię szukając popielisk a szczątków, aby wyśledzić można drogi po których dawne plemiona i narody swoje wędrówki znaczyły.

„Ludy związane w społeczeństwo zwykle wtedy dopiero ukazują się na tle dziejów, gdy miecz w rękę wzięły. Naród który nie stanął nigdy na pobojowisku z zwycięzkim sztandarem, może mieć tylko brzask swego historycznego istnienia, a mija wśród świata jako zorza poranna, o któréj w południe już nikt nie pamięta.

„Błyski mieczów, łomot walki i łuny wojennej pożogi rozdzierają zwykle owe mgły co rodzących się królestw okrywają kolebki. Dla tego mogiły pobojowisk odwiecznych, są pierwszém polem, na którém archeologia zbiera plony swoje. Wydobyta z ziemi popielnica, miecz, zbroja, ozdoba stroju, naczynie na symbol przy trupie złożone, zestawione, porównywane z innemi a badane pilnie, dać może dowody jakie ludy i kiedy po tej ziemi przeszły. Grób opowie stopień oświaty tych plemion, a z szczątek z niego dobytych nawet o ich obyczajach, o estetycznem sądzić można wykształceniu. X. Cochet, Varsae, Ritter, Klemm i innych tulu niemal równie jasno odtworzyli przeszłość plemion kilku badając ich groby, jak Couvier postać mamuta z piszczela odgadnął.

„Mogiła tedy i urna grobowa, jest pierwszym przedmiotem od którego archeologia swoje poczyna studya. Dalej podanie, pieśń, nuta, przysłowie i obyczaj, wyprowadzają badacza na to obszerne pole zkąd już śledząc stopnie oświaty i wzajemne wpływy jednego narodu na drugi, przechodzi do rozkrycia tajemnic rytuałów religijnych, tłómaczenia symbolów, odgadywania pism starych, układania w systemata monet, pieczęci a rozjaśniania genealogicznych stosunków. Więc rozpada się nauka nasza na archeologią kościelną, grafikę, numizmatykę, sfragistykę, dyplomatykę, heraldykę i dzieje kultury. Ztąd rozpatrując się w zabytkach budownictwa, rzeźbiarstwa, przechodzi znów badacz do rozważania historyi sztuki, co stanowi jakby uwieńczenie drobiazgowych studyów.

„Są co historyą sztuki pragmatycznie wykładaną, tylko w zakres estetyki włączyćby pragnęli. Przecież estetyka tak się ma do historyi sztuki, jak psychologia do fizyologii człowieka, jak filozofia historyi do samychże dziejów. Filozofia, a właściwiej mówiąc estetyka, wydobywa z historyi sztuki idee piękna, archeologia zaś cechy szkół, wieku i rytualnych wpływów. Pierwsza, to jest filozofia stawia historyą sztuki w stosunku do ogólnego rozwoju ducha ludzkiego, druga zestawia ją z dziejami, badając o ile te w danej epoce wywarły przeważny wpływ na sztukę.

„Wskazaliśmy jak szeroce rozgałęziła się dziś archeologia jako nauka uważana; aby nawet mniej świadomy rezultatów tych badań pojąć mógł ile wszechstronnego pożytku spływa z takiego odtworzenia przeszłości oblicza.

„Chcąc wskazać czyli i co zrobiła dla nauki Sekcya naszego Towarzystwa oddana badaniom w tych kierunkach, pokrótce przebiegnę dzieje i co najgłówniejsze czynności Oddziału, którego zadaniem są studya nad przeszłością wraz z sztuk pięknych dziejami.

„Prace pódejmowane przez Towarzystwo na po-

Odzraczają się w nich pp. Segur d'Aguesseau, de Boissy i Larochejaquelein, ludzie znani ze swéj zmienności, ze swej oryginalności i ze swej śmieszności. Rojaliści ich podżegają, a oni biorą na prawdę to co mówią, za obywatelski uczynek. Zakończyłem onegdajszy list na doniesieniu, że po panu Larochejaquelein, który jak pan Segur d'Aguesseau uderzył na prasę liberalną, zabrał głos pan Baroche. Ten mówca wyświecił na autentycznych dowodach, że dzienniki legitymistowskie były gwałtowniejsze niż liberalne, że zachowały do końca przywilej impertynencyi i oszczerstwa, że rząd nie robiąc procesów drukowych pierwszym, nie mógł ich robić drugim. Kiedy to nie przekonało i nie uspokoiło hałaśliwego pana Larochejaquelein, zabrał głos książę Napoleon. Mowa księcia była dorywcza i krótka, ale dobrze położyła kwestyę. Mowca rzekł, że agitacya legitymistowska we Francyi jest w związku z planem ułożonym za granicą, że jest spiskiem i że dąży do obalenia cesarstwa i zniszczenia jedności Włoch. Mowca dodał, że kiedy Napoleon I wracał z wyspy Elby do Francyi, lud wołał: precz ze szlachtą i zdrajcami (traitres)! Na te słowa powstała straszna wrzawa i przyczyna tego dopiero późniéj się wykryła. Pokazało się, że senatorowie źle słuchali i że wzięli wyraz zdrajcy (traitres) za księży (prêtres). Wrzawa była tak wielka, że pan Billault widział się w potrzebie uspokojenia senatorów i zapewnienia ich, że Cesarz nie wyjdzie z granic umiarkowania i że w sprawie rzymskiéj, nie poświęci ani interesu narodowości ani interesu religii. Po tem zapewnieniu, senat przerwał obrady i odłożył je do dnia dzisiejszego. Tego samego wieczora mówiono wiele na balu w ministeryum marynarki o głosie księcia Napoleona. Grunt mowy księcia był prawdziwy, ale niestety język księcia zbyt wyrazisty i jaskrawy. Książę zbyt często używa wyrazów „rewolucya, rewolucyjność" i daje je za podstawę Cesarstwa. Takiej podstawy żaden rząd nie przyjmie. Na to co robi Cesarstwo są inne i lepsze wyrazy. Napoleon III szuka środka między dawnemi a nowemi potrzebami Francyi i Europy i w tym środku postępuje nie tylko jako światły konserwator, lecz jak jeden z wiernych członków pentarchii europejskiej. W sprawie włoskiej Napoleon III nie postępował jak rewolucyonista, nie dążył do jedności Włoch (czyniła to i czyni jeszcze Anglia), Napoleon III szukał konfederacyi włoskiej, a kiedy to mu się nie udało, szuka środka w sprawie rzymskiej, szuka przeprowadzenia mezzo termine. Po dowiedzeniu się o mowie księcia Napoleona, wykrywającej spisek, wszystkie ambasady wyprawiły kuryerów z raportami. Dzienniki liberalne pochwaliły księcia i przypomniały przeszłość panów Segur d'Aguesseau, de Boissy, Larochejaquelein i Heckeren. Przypomniały nadto, i na to znalazły dowody w dziele Thiersa, że po powrocie Napoleona I z wyspy Elby, lud wołał: precz ze szlachtą i księżmi! Masy Paryża czytają wszystkie mowy z pilnością im właściwą. W Paryżu tylko masy trudnią się na prawdę polityką i wszystko czytają. Młodzież, która odebrała edukacyę, poprzestaje często na czytaniu *Figaro.*

Obrady Senatu odbywają się przy zamkniętych drzwiach w oddalonéj stronie miasta i kończą się późno a ja muszę wysyłać moje listy o w pół do szóstéj godzinie. Sprawia to, że donoszę tylko o początkowych mowach każdego posiedzenia. Wiadomości o końcu posiedzenia dochodzą korespondentów i dziennikarzy dopiero o w pół do siódméj godzinie. Dzisiejsze posiedzenie zaczęło się od uwag prezesa Senatu, który znów zalecił senatorom cichość i nieprzerywanie. Po prezesie zajął głos niestrudzony p. de la Rochejacquelein. W chwili w któréj piszę, te tylko wiadomości przyszły z Senatu.

Projekt odpowiedzi na mowę cesarską ułożony w Ciele prawodawczem jest lakoniczny i dość jałowy. Deputowani mieli na głównéj myśli zrzucenie z siebie zarzutu iż niedozorowali administracyi finansów. Wynurzyli oni tego razu życzenie aby wydatki nieprodukcyjne zostały zmniejszone. Na przekór opinii pana Foulda, projekt odpowiedzi zapewnia, że finanse są w dobrym stanie. Wierzę temu. Raport pana Foulda przesadził małe ambarasy skarbu, do tego że miał cel inny, pożyczkę za pomocą *soultes.*

Złe t. j. milczące przyjęcie przez Ciało prawodawcze projektu dotacyi 50,000 fr. dla hrabi Pellikao, spowodowało tego hrabię jenerała do napisania listu do Cesarza i zrzeczenia się dotacyi. Cesarz odpisał że nie cofnie projektu, jakkolwiek postąpi Izba, i że nie zostawi bez nagrody nadzwyczajnego czynu wojennego. Dwa te listy zostały ogłoszone w *Monitorze.* Ambaras deputowanych jest dziś wielki. Niechcieliby oni nagrodzić jenerała którego nielubią i otworzyć bramy do innych, jeszcze mniéj zasłużonych tytułów i dotacyi, ale z drugiéj strony nie chcieliby uchybić Cesarzowi. Zapewnie skończy się na tem że Izba da dotacyę.

Korzystając z pięknego czasu, Paryż przechadza się i bawi, jak agitacya umysłowa jest widoczna, szczególniéj w stronie latyńskiéj, w któréj jest senat, kollegium francuskie i teatr góry parnasowéj. Chęć wyświstania pana Bellon w kollegium francuskiem nie udała się. Nie udało się także wyświstanie sztuki „Gaetany" pana About w teatrze góry parnasowéj. Studenci oświeceni przez dzienniki i mowy senatu, wzdrygnęli się od manifestacyi których nić idzie z zagranicy. Napomykałem często o téj nici i oznaczałem w niéj rolę *Courrier du Dimanche.* Należy się spodziewać że szczerość mowy ks. Napoleona nić tę stanowczo przecięła.

Drugi numer dziennika niedzielnego *Esprit public* rozbiera projekt załatwienia sprawy rzymskiéj ułożony przez Francyę. Projekt ten jest dobry, i Rzym powinienby go przyjąć co prędzéj, korzystając z drogiego czasu.

Federaliści odnieśli nowe zwycięstwo nad konfederatami amerykańskiemi. Stan tych ostatnich coraz bardziéj się pogorsza.

Konwersya robi postępy wolne lecz pewne. Utrzymują się wysokie ceny giełdy. Handel musi iść lepiéj, skoro w miesiącu styczniu dochody celne podniosły się o półczwarta miliona wyżéj.

Hr. Kisielew, ambasador rosyjski, jest chory.

Paryż 24 lutego.

B. W Izbach francuskich tak w senacie jako i w Ciele prawodawczem zaszły zdarzenia które mocno prawodawców wzruszyły i niepomiernie na zewnątrz promienieją. Od dwóch dni opinia publiczna jakby gorączkowym paroksyzmem dotknięta? Krzyżują i spierają się zdania różnie, każdy rozmaicie rzeczy tłómaczy, a nikt niezadowolony. Rząd i stronnictwa zarówno skwaszone. W senacie mowy, w Ciele prawodawczem milczenie wywołało burzę. Zacznijmy od krasomóstwa; a najprzód oddajmy hołd wdzięczności pierwszemu prawie który zabrał głos w dyskusyi nad adresem, p. Larabit, za wyrazy pełne współczucia któremi przypomniał Polskę. Od 1848 głuche w tym względzie panowało milczenie. Przerwał je sędziwy żołnierz pierwszego Cesarstwa, towarzysz broni księcia Józefa którego pamięci oddał cześć, przerwał czule ale słabo, trwożliwie, ostrzegając iż nie interpeluje ani kłopocze rząd ale tylko wstawia się i to w zakresie traktatów z 1815 r. za nieszczęśliwym narodem. Krok ten aczkolwiek arcyumiarkowany ma jednak tę zaletę, że jest punktem wyjścia i mógłby dać powód do nierównie energiczniejszych domagań gdyby zewnętrzne stosunki temu sprzyjały. Na mowie p. Larabit skończyły się spokojne rozprawy senatu i rozpoczęły burze. Dali do nich powód marbrabiowie Ségur d'Auguesseau i Larochejaquelein. Występując w obronie władzy doczesnéj Papieża i przeciw Włochom pozwolili sobie, żółcią i nawet powiedzieć można niestósownością nacechowanych tak gwałtownych wyrzutów, że ministrowie i mowcy oponenci są wytłumaczeni za żywe i ostre repliki. Dwom kardynałom Mathieu i Morlot wmięszanym w dyskusyę powszechny hołd się należy za to że potrafili to samo co świeccy tylko z umiarkowaniem i godnością powiedzieć. Ale za to wyż wymienieni mowcy jak też błąkali się po bezdrożach i jak unosili kosztem powagi senatoryalnej! P. Segur d'Auguesseau nazwał hr. Persigny Polignakiem Cesarstwa. P. Larochejaquelein złorzeczył nie jednéj sile którą się dawniéj posługiwał. Obydwa mowcy z zadziwiającą jednomyślnością powstali na dzienniki, na druk, ale na druk im przeciwny. Łatwo było p. Baroche dowieść kładąc na trybunie dzienniki religijne i legitymistyczne, komu rzeczywiście należy czynić wyrzuty przez panów senatorów zamiłowanych w wolności druku ale tylko na korzyść ich opinii sekwestrowanéj, wystrofowane ze swojéj strony dzienniki broniące demokracyi a nawet i *Constitutionnel* za niemi ogłosiły nazajutrz mnóstwo cytacyj dowodzących zmienności zdań i elastyczności opinii pp. Segur i Larochejaquelein. Redaktorowie naczelni *Siécla* i *Constitutionnela* listami morderczéj ironii przytoczyli piętno zaprzeczenia oskarżając krótką pamięć senatorów. Z mowców w Izbie pp. Billault, Baroche i Pietri wystarczyliby byli na uciszenie i zbicie przeciwników. Wszyscy byli wymowni i przekonywający i umiarkowani. P. Pietri, dawny prefekt policyi szczęśliwie bardzo wypowiedział słowa prawdy świętoszkom przemysłowym, to jest tym którzy religię za środek dojścia do czegoś na świecie uważają. Jako dawny prefekt policyi świadectwo p. Pietrego niezmiernie jest ważne bo wie on szczegóły nie jednéj obłudy, któréj się drudzy niedomyślają.

Byłoby jak powiadam dosyć na tém i rozprawy z pożytkiem rzeczy można było zamknąć. Ale Książe Napoleon chciał także wziąść udział w walce, i nie miarkując pocisków przesadził donośność. Książę był wymownym, ale gwałtownym, wywołał niepraktykowaną burzę, choć w rzeczy samej tylko już znane przytaczał frazesy. Do ogłoszonych odwoływał się dokumentów. Jako książę krwi, niepowinien był w senacie odwoływać się do świadectw, aczkolwiek niewątpliwych, ale w rozprawach pierwszego zgromadzenia politycznego niepotrzebnych. P. Thiers w 19tym tomie Cesarstwa powiedział, że Napoleon I wydebarkował z Elby wśród okrzyków: „Precz z emigrantami, szlachtą i księżmi!" Przyswojenie na użytek dynastyi panującej przez tak bliską tronu osobę odgłosów ludowych z innej epoki, nie było zręcznym środkiem. Senat się uniósł, p. Persigny powstał i coś do ucha Księciu szepnął i nastąpiła jak powiadają retraktacya czyli to ze strony mówcy, czyli to przez hrabiego Persigny głośno powtórzona, że wyraz *prêtres* nie był wymówiony, że źle słyszano i że Książe powiedział *traitres.*

Wczoraj, to jest w niedzielę, byłby był Paryż zajęty bezpodzielnie wrażeniem sobotniej sesyi senatu, gdyby *Monitor* nie ogłosił rano dwóch listów nierównie ważniejszych i w następstwa bardziéj płodnych niż wszystkie mowy przeszłe, bieżące i przyszłe. Bo *verba volant,* ale *scripta manent.* A jeden z listów jest pismem Cesarza z następującego powodu wystósowanym:

Kilka dni temu zastępujący prezesa p. Morny wice-prezes Reveil, (okoliczność ta jest znaczącą, bo widać, że ostrożny naczelnik Izby przewidział co nastąpi), odczytał projekt dotacyi piędziesięciu tysięcy franków dochodu na rzecz jenerała Montauban hr. Pelikao. Głuche milczenie towarzyszyło i odpowiedziało na prezydującego udzielenie. Powtórzył więc raz jeszcze tekst projektu prawa, zapytując, czy kto niechce zabrać głosu za lub przeciw. Nikt nie odpowiedział. Komisarz rządowy jenerał Allard powstał, mówiąc, że lepiej jest szczerze się rozmówić, niż w wątpliwości zostawić rząd, czy Izba jest przychylną czy przeciwną projektowi. Na to wezwanie jeden się tylko głos Emila Olivier (republikanina) dał słyszeć: „Nie chcemy nic o tém słyszeć". Izba wśród gwaru i szmeru rozeszła się po biórach. Mianowano komisyę i wybory padły na członków jawnie nieprzychylnych projektowi. Co może być powodem opozycyi niepraktykowanej dotąd, z pewnością niewiadomo. Jedni twierdzą, że niechęć do jenerała Montauban w armii i korpusie jenerałów bardzo upowszechniona. Drudzy, że wstręt do majoratów i zamiar przestraszenia władzy, ażeby się na drodze restauracyi tytułów i godności arystokratycznych nie awanturowała. Może być po troszku prawdy w obydwóch twierdzeniach. Jeszcze opozycya Izby nie została w zupełności głośną, kiedy raptem wyczytano w *Monitorze* owe dwa listy. Jeden jenerała Montauban proszącego Cesarza, ażeby cofnął projekt dotacyi, drugi będący odpowiedzią i widać przez samego Cesarza redagowany, przyznający słuszność powodów, które jenerała do kroku tego zniewoliły, ale odmawiający cofnięcia projektu. Ustęp wyjęty z Tacyta, że tam tylko wielkie czyny pojawiają się, gdzie ich cenić umieją, świadczy o zamiłowaniu znanego do starożytnej literatury przyszłego autora życia Cezara. Napoleon III zajmuje się albowiem wydaniem na widok publiczny tej ważnej pracy. Ale najważniejszym listu frazesem jest koniec, kiedy monarcha Izbie powiada: „że tylko skarłowaciałe (dégénérée) narody targują się w uiszczeniu długów wdzięczności".

Jestto bolesny cios dla zniesienia, jestto może za śmiałe postawienie się. Co odpowie Ciało prawodawcze? jak się znajdą mandataryusze narodu stawieni w tym bezpośredniém zetknięciu z naczelnikiem władzy wykonawczéj? wkrótce się dowiemy. Nikt nieprzypuszcza innego skutku jeno odrzucenie projektu, a po odrzuceniu nastąpi niewątpliwe rozwiązane Izby i nowe wybory. O nowéj dawniéj już nadmieniłem. Cokolwiek znajomości kraju i położenia wystarczy do przekonania, że nowa Izba będzie radykalnie odnowioną. Agitacya wyborcza doda kłopotów do już istniejących. Kwestya rzymska z nową Izbą pchniętą będzie na pochyłość, na której ją teraz dyplomacya utrzymywać stara się, słowem list Cesarza streścił położenie brzemienne w następstwa i nieskończenie więcéj wzruszył opinię publiczną niż wszystkie gwałtowności senatorskich obrad.

List pasterski Arcybiskupa Felińskiego nieogłoszony dotąd przez dzienniki krajowe, czytaliśmy w tłumaczeniu dzienników religijnych. Z początku nie zrobił on dobrego wrażenia, tém więcéj, że się jeszcze dobrze pierwsze kroki arcypasterza niewyjaśniły. Raziły niektóre wyrażenia tego ważnego dokumentu a mianowicie owe skargi na teroryzm opinij tak często przez rządowe figury i organa rosyjskie wywoływany. Wprawdzie list pasterski mieści też ustępy dowodzące odwagi i uwagi nowego pasterza. Wkrótce więc tak jak i w Warszawie opinia zaczęła pozbywać się niektórych pierwotnych wrażeń i serca do Boga za powodzenie pasterskiego dzieła obciążonego brzemieniem, a lud korzyściami godności Arcybiskupiej wznosić. Wizyta księdza Felińskiego w szpitalach izraelskich najlepsze tu zrobiła wrażenie, bo czyż nie jest to prawdziwie ewanieliczny krok? Czyż droga miłosierdzia i przekonania nie jest najskuteczniejszą do nawrócenia i czyż nie tą jedynie postępował zawsze Zbawiciel świata.

Biedniśmy, biedni nad miarę, ale święte słowa są Arcypasterza polecającego, ażebyśmy winy drugim zostawiali. Narody którym słusznie powodzenia i siły zazdrościmy, mają także w łonie swojém trudności, które tylko umiarkowanie i wyrozumiałość od przeobrażenia się w winę ustrzedz mogą. Kto wolności tylko dla siebie pragnie, ten jéj nie wart. Wolność nie da się rozdzielać i cząstkowo udzielać. Czy gwar i prawie rozruch systematycznie widać uorganizowany przy rozpoczęciu kursu p. Renan w *Collège de France,* w przeszły czwartek jest objawem tego zamiłowania wolności wychowania, o którą się pod Ludwikiem Filipem tak partya religijna domagała i którą jéj dopiero r. 1848 udzielił? niech na to bezstronni odpowiedzą. P. Renan rozpoczął kurs starożytności chaldejskich i języka hebrajskiego. Jest on oddawna przedmiotem ataków i krytyk prasy religijnej. Rząd powierzył mu katedrę, czemuż nie rozpocząć z nim walki bronią właściwą, ale szukać niegodnych i płaskich środeczków.

I kurs p. Renan dodał także kilka kropel do morza agitacyj. Wszystko to może polepsza położenia.

Wiedeń 27 lutego. JCKApMość wystosował następujący list odręczny do Ministra Stanu:

Kochany Kawalerze Schmerlingu! Nadaję Ci, jako oznakę Mojego zadowolenia z wiernych i odznaczających się służb Twych wielką wstęgę Mojego orderu Leopolda bez taksy i rozporządzam z tego powodu co należy kancelaryi orderu.

Wiedeń 26 lutego 1862.

Franciszek Józef w. r.

Wczoraj w południe deputacya rady miejskiej Wiednia z burmistrzem na czele, obu zastępcami jego i kilku członkami, w liczbie których Zang redaktor *Pressy,* złożyła N. Panu adres następującej osnowy:

„N. Panie! Najwierniejsi i najposłuszniejsi reprezentanci Twej stolicy nie mogą ominąć rocznicy duchowego odrodzenia się ojczyzny przez nadaną od WCMci konstytucyę ogólną, nie objawiwszy ponownie uczuć najgłębszego podziękowania i najszczerszego przywiązania u stóp tronu Twego N. Panie.

„Jedna z najpiękniejszych kart w dziejach Austryi przypada na okres panowania WCMci, a imie Franciszka Józefa I założyciela nowej konstytucyjnej ery naszego życia publicznego, otoczonem będzie w pamięci najpóźniejszych wnuków niezatartą chwałą.

„Wielkiem jest dzieło, jakie N. Panie przedsięwziąłeś dokonać. Dopomagać do jego szczęśliwego ukończenia jest najwyższem zadaniem, najświętszym obowiązkiem wszystkich organów konstytucyjnych do tego powołanych.

„Pozwól N. Panie złożyć i ze strony reprezentantów Twej stolicy uroczyste śluby, że się najusilniej starać będą, jak daleko sięga zakres ich działalności, obowiązkowi temu zadosyć uczynić.

„Błogosławieństwo Boże niech spływa na WCKMość.

„Wzniosłe przeświadczenie, iż w uszczęśliwieniu Twego państwa szukałeś i znalazłeś własne szczęście, udzieli Ci N. Panie siłę i moc dopięcia celu tak świetnie zamierzonego.

„Duch zgody — spodziewamy się tego z zupełną pewnością — czuwać będzie nad ludami Austryi.

„Łączy je przecięż wszystkich jednaki węzeł miłości do swojego dziedzicznego domu panującego, i wiernego oddania się WCKMci".

N. Pan przyjąwszy adres, w tych słowach odpowiedział na przemowę burmistrza:

„Z szczerem zadowoleniem przyjmuję adres, któryście mi wręczyli.

„Lojalne uczucia dla Mnie i Mojego domu, jakie wyrażacie, tudzież podziękowanie jakie mi składacie za nadanie konstytucyi, są Mi rękojmią, że wartość jej uznajecie.

„Jak zamiary Moje zawsze ku temu zmierzały, aby szczęście ludów Moich wspierać, tak liczę na to, że i reprezentanci Mojej stolicy dla dobra swoich wspól-obywateli działać myślą.

„Cieszę się, że mogę Wam wyrazić Moje szczególne uznanie, żeście w smutnym wypadku, który w ostatnich czasach dotknął Wiedeń, również energicznie jak z poświęceniem działali."

Deputacya udała się następnie do p. Ministra stanu i złożyła mu adres, w którym mu oznajmia, iż oczekuje po nim rozwinięcia i dokonania rozpoczętego dzieła konstytucyi.

— Pełno dziś szczegółów o obchodzie dnia wczorajszego; wszelako z obszernych opisów jakie podają dzienniki widać to jedynie, że właściwa ludność nie brała udziału ani w rozrywkach których dla niej nie było, ani w kościelnym akcie, którego doniosłość leżała może poza jej pojęciem. Konstytucya lutego nie objawiła się dotąd owemi zewnętrznemi cechami, co same jedne imponują i praktyczną stronę okazują w stosunkach codziennych. Zewnętrznie jednak, dotykalnie, nie znać zmiany systemu rządów państwa, bo ta nastała dopiero w zasadach, a takowe jeszcze nierozwinięte, nie weszły w praktyczne życie. Toasta wznoszone na obiedzie składkowym członków obu Izb, a mianowicie toast kardynała Arcybiskupa wiedeńskiego i p. Ministra stanu nie znamionują bynajmniej konstytucyonalizmu: oba wychodzą z punktu nadania konstytucyi, i jeżeli uosabiają chwilę przeszłoroczną, to nie cechują bynajmniej obecnej. P. Minister mówi w swym toaście o wielkiem zadaniu przeobrażenia Austryi. Wyrażenie to po wielokrotnie z różnych ust i przy różnych okolicznościach powtarzane od lat kilkunastu, wymaga jaśniejszej definicyi. „Austryi wielkość, godność i jedność" są godłem ministeryum jak powiada p. Minister stanu, ale i to godło było godłem jego poprzedników, z uzupełnieniem dzisiaj tem, że „reprezentanci Austryi muszą dopomagać do wspierania tego wielkiego zadania." Czy tu widać gdzie konstytucyę jako rękojmię swobód, praw i wolności osobistej lub politycznej? Na obiedzie tym znajdowało się sto kilkadziesiąt osób, to jest lewica i centrum obu Izb; prawa strona obu Izb niebyła reprezentowaną. Z Izby wyższej niebyło kardynała Schwarzenberga, Rothschilda, hr. Thuna, hr. Czernina, ks. Salma; z nazwisk polskich spotykamy tam tylko hrabiego Lanckorońskiego. Z Izby niższej widzimy tylko nazwiska Litwinowicza, Kuziemskiego, Jazyczyńskiego. Prawa strona Izby niższej wysłała tylko p. Krasę, którego Czesi uważają że się im przeniewierzył, tudzież Liubiszę z Dalmacyi. Włościanie galicyjscy nieposzli tym razem za swoim przewodnikiem Litwinowiczem, chociaż obiad nie kosztował wiele więcej nad półtoradniową dyetę. Składka wynosiła 16 złr.

Z wielu stron monarchii nadchodzą doniesienia o obchodzie dnia 26go, nawet z Sybina czyli Hermannstadtu, gdzie konstytucya lutego nieweszła w wykonanie. Zastępca tak zwanego „hrabiego narodu saskiego", to jest naczelnik kongregacyi niemieckiej w Siedmiogrodzie radzca namiestniczy Konrad Schmid dał w d. 26, jak donosi depesza telegraficzna, obiad na uczczenie téj rocznicy, a wieczorem było zgromadzenie mieszczan w liczbie około 300 w hotelu na uczcie, i na takowej wznoszono zdrowie Cesarza, konstytucyi, udziału Siedmiogrodu w reprezentacyi państwa, Ministra Stanu, armii i t. d. W Pradze jest wielkie z powodu dnia tego rozdwojenie. Wydział krajowy obchodził rocznicę konstytucyi, tudzież izba handlowa; rada miejska nie; tylko na Smichowie, gdzie fabrykantami są niemcy, dzień ten obchodzono. Podobnież rozdwojenie okazało się w uniwersytecie między czeskimi i niemieckimi uczniami.

— Izbie deputowanych przedłożono projekt wypracowany przez wydział do spraw religijnych wyznaczony. Projekt ten mający ważne poczynić zmiany w konkordacie, obejmuje stosunek kościoła do państwa, tudzież stosunek wyznań religijnych w sprawach stanu cywilnego. Autorem jego jest Mühlfeld. Projekt ten obejmuje na 64 stronnicach druku 71 paragrafów, z których ważniejsze są:

Wolność wyznania i wykonywania obrzędów religijnych w własnym domu. Wolność wyboru religii po upłynionym 18 roku życia. Jeżeli rodzice są jednego i tego samego wyznania, wtedy dzieci chowane być mają w religii rodziców; w innym przypadku, zostawionem to jest dobrowolnej umowie, a w braku tej synowie idą za wyznaniem ojca, córki za wyznaniem matki.

Wyznanie religijne, niemoże ścieśniać ani ograniczać używania praw cywilnych; wyznanie religijne niemoże uwalniać od pełnienia obowiązków publicznych. Różnica wyznania niemoże służyć za przeszkodę cywilną w zawieraniu małżeństwa. Każdy bez różnicy wyznania może przebywać na każdem miejscu w państwie, szukać zarobku i sposobu do życia, nabywać posiadłość, otrzymać prawo obywatelskie lub zostać członkiem gminy. Religia nie jest przeszkodą w nabywaniu urzędów, stopni, publicznych posad. Przysięga ma mieć ogólną rotę bez względu na wyznanie religijne w tych słowach: „Tak mi Panie Boże dopomóż!" Każda prawnie uznana religia i każda uznana spółeczność religijna ma prawo pełnienia obrzędów religijnych publicznie. Państwo niemoże wpływać na przedmioty wiary i sumienia. Wyznania i spółeczności kościelne zawiadują i rządzą swym majątkiem samoistnie, i mają prawo posiadania zakładów, funduszów itd. Podlegają one ogólnym ustawom państwa. Mają wspólne prawa i swobody równe dla wszystkich w ich stanowisku do władzy świeckiej. Dla tego opieka rządu nad ich prawami, obrzędami jest równa. Na zewnątrz wyznania i spółeczeństwa religijne mają charakter stowarzyszeń.

Wydział niby nie chce tykać konkordatu, ale go podkopuje. Chcąc uniknąć zgubnéj zasady religii państwa, która sługi kościoła czyni urzędnikami rządu, wpada w drugą ostateczność, która zrodzić musi indifferentyzm. Czterech członków wydziału t. j. biskupi Jirsik i Litwinowicz, opat Eder i hr. Belcredi oświadczyli się przeciw projektowi, popartemu przez większość wydziału. Walka w izbie będzie niezawodnie zaciętą, a choćby projekt przeszedł przez izbę niższą, to niezawodnie w izbie wyższéj utknie i nie przejdzie przez jéj obrady. Zamiast usamowolnić wyznania akatolickie, edykt projektowany sprowadza religię katolicką do stanu w jakim obecnie najmniéj protegowane wyznania zostają. W ogóle edykt ten poddaje kościoły i kościelne obrzędy pod nadzór władz świeckich i przyznaje tym ostatnim wpływ na wszystkie sprawy kościelne, chociaż na pozór chciał tego uniknąć.

lu archeologii, datują się od lat już dwunastu kiedy w r. 1850 w skutku projektu Karola Kremera utworzono najpierw Komitet w celu opieki nad zabytkami przeszłości, który niebawnie w osobny rozwinął się Wydział. Pierwszym objawem życia tej nowej Sekcyi było wydanie wskazówki w celu nauczenia ogółu co jest właściwie zabytkiem sztuki i przeszłości zasługującym na poszanowanie i naukowe studyum. Gdziekolwiek zaszła w kraju ta broszura w tysiącach rozrzucona egzemplarzach, wszędzie jak najlepszy wywierała skutek, bo dary nadsełane do muzeum i liczne zgłoszenia się do Towarzystwa, dowodziły, że uwaga publiczna zwróconą została na to co nieraz nieposzanowane niepowrotnie ginęło. Zaraz też jakby na dobrą wróżbę dla zbiorów przyszłych, zjawił się posąg Swiatowida staraniem Towarzystwa sprowadzony do Krakowa. Wyżej tysiąca monet i medali, wiele dokumentów i zabytków domowej przeszłości, wpłynęło niebawnie do muzeów Jagiellońskiego uniwersytetu, z którym instytucya nasza aż do r. 1854 w ścisłém zostawała złączeniu. Obecnie kiedy w Towarzystwie gromadzą się nadsyłane zewsząd starożytności, to podzielenie zbioru na uniwersytecki i nasz, niestosowności już samą pomoże zapewne do wyłączenia z majątku uniwersyteckiego tych zabytków przeszłości, które tam za pośrednictwem Towarzystwa wpłynęły. Muzeum nasze uporządkowane już w nowym domu, niezadługo otwartem będzie dla publicznego użytku. Liczy ono około 300 przedmiotów starożytych, 6000 monet i medali, 200 pieczęci, a prawie 400 dokumentów.

„Wystawa starożytności urządzona w roku 1858, którą do świetniejszych owoców trudów Towarzystwa zaliczyć można, przyczyniła się głównie do wzrostu pomnażającego się z dniem każdym muzeum naszego. Może da Bóg, że kiedyś cały gmach Towarzystwa będzie świątynią ojczystych pamiątek, a narodowym zwać go będą domem.

„Pomijając podejmowane przez członków archeologicznego Oddziału spisy aktów archiwum miejskiego, zarządzone w całym kraju zbieranie napisów pomnikowych, wreszcie tworzenie gabinetu odlewów, który ma dostarczyć na ozdobę mieszkań waszych popiersi królów z monumentów wawelskich, wspomnę o tych rozległych pracach jakie nam pożar Krakowa nasunął. Pomniki i zabytki sztuki uległe zniszczeniu w wygorzałych świątyniach, natychmiastowego wymagały ratunku. Te przerysować, by je choć dla naukowego zachować użytku, inne zabezpieczyć, inne wreszcie kosztownie odnawiać wypadło. Głównie do kościołów OO. Franciszkanów i Dominikanów zwróciło Towarzystwo czynność swoją. Wyrestaurowano tam przeszło 30 nagrobków, a nadto prócz 26 pomnikowych obrazów z wizerunkami biskupów krakowskich, jeszcze 12 portretów znakomitych Dominikanów i kilkanaście zabytków malarstwa szkół dawnych, do stanu pierwotnej przywrócono świetności. Między temi odnowionemi monumentami jest nagrobna płyta Leszka Czarnego.

„Obecnie sarkofag Kazimierza Wgo potrzebujący opieki, zwrócił na siebie uwagę i staranie nasze; a kości Bolesława Wstydliwego w kamiennym żłobku tymczasowo w franciszkańskim złożone kościele, grobowcem uczynić pragniemy. Za tego króla z największego ucisku i rozerwania gotowała się Polska do odrodzenia w duchu i w materyalnej jedności w jaką ją Łokietkowe berło spoiło.

„Napady Tatarów, krwawe a dramatyczne walki w rozrodzonym Piastów rodzie, apoteoza ś. Stanisława, wreszcie zastęp niewiast świętych jaśniejących w czasach tamtych, bogatym mogą być dla artysty materyałam do kompozycyi sarkofagu, któryby nam XIII uprzytomnił stólecie, nie mające dotąd grobowca coby o niem w naszym przypominał grodzie.

(*Dokończenie nastąpi*)

Nowości Bibliograficzne.

Lwów. Z dzieł naukowych wyszła: *Szkoła gospodarstwa społecznego* przez Józefa Supińskiego. Autor wykłada ogólne zasady ekonomii politycznéj ze stanowiska samodzielnego i narodowego. Dzieło to odznacza się obok głębokiego zbadania przedmiotu, oryginalnością poglądów, pięknym stylem i terminologią z ducha języka wysnutą.

Wyszła także: *Matematyka* przez Wawrzyńca Zmurka. Tom pierwszy. Nakładem Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. Autor, profetor matematyki przy tutejszéj szkole technicznéj, opiera system wyłożony w niniejszem dziele na ilościach przestrzennych wbrew używanéj dotąd powszechnie metodzie czysto abstrakcyjnéj. Nowa ta droga rokuje nowe korzyści w postępie samejże nauki i wielkie ułatwienie w jéj wykładzie.

Wyszło także kilka broszur. Z tych najważniejsza Henryka Schmitta pod tytułem: *Narodowość polska jéj podstawy, rozwój dziejowy, przeobrażenia i zboczenia a oraz stosunek do chwili obecnéj.* Jest to streszczony pogląd dziejowy na rozwój zasad, na których urabiało się społeczeństwo polskie. W końcu zwracając się do najnaglejszych kwestyj dzisiejszych, rzuca autor aforystyczne pomysły, co nam w chwili obecnéj czynić wypada, i jakiéj trzymac się drogi.

Wyszedł także: *Projekt ustanowienia emerytury dla oficyalistów prywatnych* jako instytucyj krajowéj, wypracowany obszernie przez Józefa Jakubowicza członka komisyi wysadzonéj ku temu przez Towarzystwo gospodarskie Lwowskie.

Następnie wyszła także broszura pod tytułem: *Jakie powody miał autor, „Studiów historycznych nad rewolucyą francuską" do przedsięwzięcia téj pracy i skreślenia dzieła, które w r. 1857 wyszło z druku w Paryżu.* Jest to odpowiedź na niektóre uwagi czynione z powodu wydania dzieła w tytule broszury wymienionego.

Najważniejszą publikacyą literacką, do któréj wszyscy prawie literaci tutejsi przyczynili się pracami swemi, będzie *Album* zapowiedziane przez p. Henryka Nowakowskiego, którego druk już się rozpoczął w drukarni Ed. Winiarza. Album to zawierać będzie same oryginalne i nigdzie dotąd nie drukowane utwory najznakomitszych naszych pisarzy. Rozpoczynają go dwa ustępy z poematu Wincentego Pola: *Hetmańskie pacholę,* August Bielowski umieści rozprawę historyczną, prof. Antoni Małecki drukuje w niem obszerny rozbiór Maryi Stuart tragedyi Juliusza Słowackiego, Ksawery Godebski komedyę wierszem: *Ojciec swatem,* Stanisław Pilat wyjątki z *Pamiętników z pobytu swego na Kaukazie,* Szujski jeden akt najnowszego swego dramatu: *Jerzy Lubomirski.* Album rzeczone wyjdzie z druku z końcem przyszłego miesiąca. Wydawca ogłosił przedpłatę.

Paryż. W księgarni Królikowskiego ukazały się *Pisma Karola Sienkiewicza.* Tom ten zawiera prace historyczne i polityczne. Wiadomo jaka bystrość trafności i dojrzałość poglądu cechuje tego znamienitego pisarza historycznego. Zebrane tu po raz pierwszy i uporządkowane jego artykuły i rozprawy wyjaśniają wiele kwestyj, jak niemniéj życie tchną i obudzają interes dla przeszłości; ma on bowiem ten rzadki w badaniach przymiot, że niech się dotknie najsuchszego przedmiotu, ożywić go potrafi. — Między innemi mówi tu: o Słowiańszczyznie, o szlachcie polskiéj, o królach, o dziejach kościelnych za Zygmunta Augusta, o bezkrólewiu po śmierci Zyg. Augusta, o poselstwie hrabiego D'Avaux do Polski, o dążnościach partyj politycznych za Stanisława Augusta, o dawnych staraniach o restauracyę monarchii w Polsce, o dniu 3 maja, o kongresie wiedeńskim, o stanie religii w Polsce, o edukacyi, o zadaniu wschodniem, o Adamie Naruszewiczu i t. d. Następne tomy mają mieścić dawniejsze prace zgasłego autora, tak poetyczne jak prozaiczne.

Gdy przyjdzie ten przedmiot pod obrady, będziemy mieli sposobność wykazać i udowodnić nie jedno z tych naszych ogólnych twierdzeń.

— Spór etykietalny w Wiedniu z powodu nieoddawania honorów wojskowych żonie posła francuskiego, gdy takowa podczas uroczystości zajeżdża do zamku cesarskiego, rozstrzygnięty został w ten sposób, że ministeryum wojny wydało rozporządzenie, aby wojsko stojące na straży w rezydencyi cesarskiéj, występowało i salutowało przed żonami ambasadorów obcych państw, jeśli przybycie ich jest zapowiedziane.

— Ucichły pogłoski zbyt już często powtarzane o usunięciu się hr. Apponego z urzędu sędziego najwyższego. Teraz zapewniają, że tenże pozostał nadal, uzyskawszy niejakie zapewnienia i przyrzeczenie rychłego uregulowania stosunków węgierskich.

— JCW. Arcyks. Ferdynand Maksymilian i Arcyks. Karolina przeznaczyli 2500 złr. na dotkniętych powodzią.

— Rząd gubernialny siedmiogrodzki udał się z prożbą do N. Pana, aby zezwolił na wydatek 300,000 złr. na zakupno zboża dla ubogich z powodu, że zachodzi obawa głodu.

— Redaktor dziennika tryestskiego w języku włoskim wychodzącego *Il Tempo*, p. Antonaz, wypuszczony został na wolną nogę za wyrokiem sądu apelacyjnego. Jak już donieśliśmy, został on aresztowany i oskarżony o zbrodnię stanu. Sąd apelacyjny, do którego oskarżony się odwołał, dozwolił mu z wolnej nogi odpowiadać.

— Onegdaj odbyła się rewizya w lokalu drukarni *Fremdenblatt*, gdzie wychodzi pismo humorystyczne *Eulenspiegel* (Sowizrzał), którego ostatni numer został przytrzymany. Redaktor wręczył żądany rękopism.

Francya.

Niezbyt sympatyczne przyjęcie przez Ciało prawodawcze francuzkie projektu dotyczącego uposażenia jenerała Cousin-Montauban świeżo mianowanego hrabią Pelikao, skłoniła tego jenerała do napisania listu do Cesarza z prośbą, aby raczył cofnąć projekt, który zdaje się rzucać niezgodę pomiędzy rządem a Izbą. List ten zamieszczony w *Monitorze* brzmi następnie:

Paryż 21 lutego 1862.

„N. Panie! Gdy Wasza C. Mość kazałeś przedłożyć Ciału prawodawczemu projekt mający na celu przyznanie naczelnemu dowódzcy wyprawy francuzkiej w Chinach narodowej nagrody, mogłeś sądzić, że to Ciało polityczne, łącząc się z myślą, która chciała przypominać świetną chwilę dla Francyi, przyjmie z uniesieniem ten projekt.

„Nie tak się stało i na posiedzeniu zdnia 19go lutego, kilku członków zaprotestowało przeciw zamiarom Cesarza i jak uniemam przeciw zamiarom narodu.

„W takim razie ośmielam się z uszanowaniem prosić WCMości, abyś raczył kazać cofnąć projekt do ustawy, mającej mi przyznać uposażenie.

„Jakkolwiek miernem jest mienie moje, byłbym N. Panie głęboko dokniętym, gdyby myśl Cesarza i sława armii poddane były pod dyskusyę w interesie, który mnie wyłącznie dotyczy.

„Jestem N. Panie z najgłębszem uszanowaniem WCMości, najniższym i najprzywiązańszym poddanym.

(podp.) „Jenerał dywizyi senator *Cousin-Montauban hr. Pelikao.*"

Cesarz na list powyższy następnie odpowiedział:

Paryż 22 lutego 1862.

„Kochany jenerale! Prośbę zaniesioną do mnie o cofnięcie projektu uposażenia, doradza ci uczucie, ktorem z przyjemnością widzę cię ożywionym; lecz projektu nie cofnę. Ciało prawodawcze może, jeżeli mu się podoba nie uznawać godnym wyjątkowej nagrody dowódzcę garstki bohaterskich żołnierzy, którzy pomimo tylu trudności i niebezpieczeństw, zapomnianych nazajutrz po zwycięztwie, zatknęli chorągiew francuzką w stolicy cesarstwa liczącego 200 milionów dusz, dowódzcę, który zachowując godność i niepodległość swego naczelnictwa, zdołał utrzymać z naszemi sprzymierzeńcami stosunki najużyteczniejsze i najprzyjaźniejsze.

„Każdemu zostawiona wolność sądzenia. Co do mnie, pragnę, aby kraj i armia wiedziały, że będąc z obowiązku sędzią zasług politycznych i wojskowych, chciałem uczcić darem narodowym przedsięwzięcie niemające bez przykładu. Wielkie dzieła bowiem tam najłatwiej bywają wykonywane, gdzie najlepiej są oceniane, a narody znikczemnione tylko się targują o publiczną wdzięczność.

„Przyjmij, kochany jenerale, zapewnienie mej szczerej przyjaźni."

(podp.) *Napoleon.*

— Ciało prawodawcze francuskie zgromadziło się w komitet tajny dla odczytania projektu do adresu. Projekt ten brzmi następnie:

„N. Panie! Zapewnienia pokoju, dane nam przez W. C. Mość, napełniają nas zadowoleniem i nadzieją, gdyż wszystkie ulepszenia, jakie W. C. Mość pragnie widzieć urzeczywistnione, a które mają przyczynić się do dobra ludu, mogą tylko dojść do skutku za pomocą zaufania publicznego, będącego rezultatem długiego i ustalonego pokoju.

„Odwiedziny monarchów we Francyi będą zawsze mieć tę korzyść że mogąc ocenić osobiście charakter W. K. Mości i narodu, pojmą jak są niesłuszne nieufność i uprzedzenia, dzielące nieraz rządy i ludy.

„W. C. Mość prowadziłeś wojnę jedynie dla sprawy, w którą honor i interesa Francyi były wmieszane i wiadomo nam że niedasz się N. Panie porwać ani ambitnym uroszczeniom ani uprzedzeniom, któreby były zarówno przeciwne interesom i ideom epoki naszéj.

„W. C. Mość uczyniłeś mądrze uznając Królestwo Włoskie. Francya nie mogła poświęcić tyle ludzi i tyle pieniędzy, aby potem narażać na szwank rezultat polityczny swych zwycięstw. Francya jest katolicka i liberalna, chce ona aby głowa religii była niepodległą, lecz sprzyja zawsze prawdziwéj wolności, równie jak postępowi moralnemu i materyalnemu ludów. Zadość uczynienie tym uczuciom napotyka we Włoszech na wiele trudności, lecz zaufanie nasze w lojalne zamiary W. C. Mości jest zupełne. Nie daj się zniechęcać N. Panie! ani ciągłą odmową, ani niecierpliwemi porywami, a wola twa poprze w końcu bezwątpienia te dwie wielkie sprawy, których antagonizm zamąca wszędzie umysły i sumienia.

„Wojna domowa, która pustoszy Amerykę przynosi znaczny uszczerbek naszemu przemysłowi i handlowi, pragniemy gorąco aby zatargi te rychły znalazły koniec. Ciało prawodawcze głośny oddaje poklask W. C. Mości za to, iż w téj kryzys, a mianowicie w świeżym sporze pomiędzy Ameryką i Anglią, myślałeś jedynie o tem, aby szanowane były prawa neutralnych. Rząd który przyjmuje za niezmienne prawidło prawo i sprawiedliwość, staje się wkrótce rozjemcą pokoju świata.

„Wyprawy do Chin, do Kochinchiny i do Meksyku przedsięwzięte zostały dla pomszczenia honoru Francyi i dania opieki naszym krajowcom. Życzymy aby dalekie te i kosztowne wyprawy zapewniły poszanowanie naszéj fladze i otwarły naszemu handlowi trwałe drogi. Osada w Kochinchinie w tym urządzona duchu, dostarczy jak się zdaje obfitego wynagrodzenia za ofiary, jakie kosztowała.

„N. Panie! jeżeli publiczność przeraziła się liczbą długu bieżącego, to dla tego że nie zastanowiła się dojrzale nad jego źródłem i przyczynami. Ciało prawodawcze może przychylną wyrazić opinię o stanie naszych finansów, gdyż zawsze skrupulatnie czuwało nad ich użyciem. Głównemi przyczynami długu niekonsolidowanego są ostatnie wyprawy morskie i świeżo dokonane zmniejszenie ciężarów. Niema w tem nic niepokojącego zwróciwszy uwagę na obecne bogactwo kraju.

„Odstąpienie od prawa otwarcia kredytu w ciągu trwania sesyi, jedność w kontroli wydatków i podział nowy budżetu, tworzą system, który W. C. Mość uregulowałeś w celu zaprowadzenia w finansach państwa więcéj porządku i oszczędności; mamy pełne zaufanie w skuteczność jego, gdyż związany jest głównie z warunkiem, że przeniesienia zastósowane tylko będą w razach nagłych i nieprzewidzianych.

„Ubolewamy N. Panie równie jak W. C. Mość, że rząd znajduje się w konieczności zmienienia i zwiększenia niektórych podatków, zbadamy sumiennie ogół tych środków, zwracając względ na wymagania finansowe i możność kraju. Byłoby do życzenia, aby znaleziono w przyroście normalnym dochodów i zmniejszeniu wydatków nieprodukujących, środek zrównoważenia budżetu i prowadzenia dalej robót publicznych.

„WCMość słusznie jesteś przekonanym, że lud zbyt jest sprawiedliwym, aby przypisywać miał WCMości przemijające cierpienia wynikające z dalekich rewolucyj i niedostateczności zbiorów. Znosi on mężnie i z rezygnacyą zwolnienie pracy i wysokie ceny przedmiotów potrzebnych do życia, uznając stałe usiłowania WCMości dążące do ulepszenia jego bytu, przez rozwój powszechnej pomyślności.

„Ciało prawodawcze pragnąc popierać widoki WCMości, mniema że handel i prywatne przedsiębiorstwa mogą się wzmódz silnie tylko za pomocą kilku warunków: t. j. przez niezmienność opłat cłowych i podatków, przez reformę pewnych ustaw handlowych, zresztą przez zniesienie więzów, jakie zbytek urządzeń wkłada na siły produkcyjne kraju.

„N. Panie! Ciało Prawodawcze winno jeszcze podziękować WCMości w tym roku za ściślejsze poruczenie mu rozbioru spraw publicznych: nowa ta inicyatywa spaja coraz ściśléj węzły łączące je z polityką WCMości. Niechaj serca WCMości niezasmucają pojedyncze niesprawiedliwości, pokolenia gasnące zabierają z sobą do grobu stare przesądy. Cała Francya wynosi dziś umiarkowanie, dobroć, sprawiedliwość, chwałę Twego panowania. Opozycya jest bezsilną przeciw Monarsze, który wielkość swą opiera na czynach swych i czerpie swą siłę w pomocy władz publicznych i w miłości kraju."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lutego. *Presse* wiedeńska podaje list ze Lwowa, w którym mówi o polemice między *Czasem* a *Dziennikiem Polskim*. Pierwszy raz o tem dowiadujemy się z *Pressy*.

— *Gazeta Lwowska* donosi, że w d. 26 b. m. odbyło się w kościele katedralnym we Lwowie nabożeństwo uroczyste jako w rocznicę nadania konstytucyi. Celebrował nabożeństwu X. kanonik infułat Ostrowski. Na nabożeństwie znajdowały się władze cywilne i wojskowe. Takież nabożeństwo odprawione było następnie w kościele grecko katolickim, gdzie celebrował X. Arcybiskup Jachimowicz. Po południu był obiad u Namiestnika i na nim wzniesiono toasty za pomyślność N. Pana i domu cesarskiego.

— W Styrkowicach, wsi należącéj do parafii Szczepanowskiéj w powiecie Brzeskim w dawnym obwodzie Bocheńskim, kobieta około 27 lat licząca powiła dzisiaj jak nam donoszą, czterech chłopców, dwóch dorodnych, a dwóch bardzo drobnych. Stan zdrowia matki jest dosyć dobry.

— W Solce na Bukowinie odebrała sobie życie 17 letnia żona pewnego urzędnika dóbr skarbowych. Rodzaj śmierci jaki sobie obrała rzadkim bywa u kobiet: zastrzeliła się bowiem z dubeltówki.

— W Pradze zniknął 20go lutego mekler giełdowy Stranski przeniewierzywszy się na 80,000 złr. W tydzień później znaleziono go w domu zajezdnym o parę mil od Pragi z poderzniętem gardłem. Wkrótce po przywiezieniu go do Pragi życia dokonał.

— Jutro w sobotę dnia 1 marca, Ś. Albina biskupa wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenia Towarzystwa Rolniczego.

Czwarte posiedzenie Ogólnego Zebrania Towarzystwa rozpoczęło się 25 lutego popołudniu o godzinie 5tej. Przewodniczył obradom prezes Henryk hr. Wodzicki, a protokół obrad prowadzili, pp. Stanisław Biesiadecki i Stanisław Żeleński. Z porządku dziennego przyszło pod dyskusyę pytanie: Czy jest stósownem i możebnem wynagrodzenie publiczne przez Towarzystwo, długoletniej i uczciwej służby czeladzi dworskiej. P. Walery Wielogłowski w odczytanej rozprawie oświadcza się, że w każdym razie jest za udzieleniem przez Towarzystwo Rolnicze nagród, odznaczeń lub przynajmniej listów pochwalnych za długoletnią służbę czeladzi dworskiej i wnosi aby pochwały te wydawane były podczas wystaw rolniczych, a nazwiska wynagradzanych ogłaszane były przez pisma publiczne. Popierając w kilku słowach ustnie swój wniosek, oświadcza się w końcu za listami pochwalnemi.

P. Piasecki, który stawiał dawniej podobny wniosek, zgadza się na sposób wskazany przez p. Wielogłowskiego, z tym dodatkiem, aby do listów pochwalnych dołączać 25 fl.

P. Baszczewicz wchodząc w krytyczny rozbiór środków wynagradzania, zbija jeden za drugim, dowodzi onychże niepraktyczność i ostatecznie życzy sobie, aby zadanie przekazanem zostało służbodawcom. P. Gorczyński uważa, iż nagrody od świadectw pochwalnych byłyby skuteczniejsze. Podany przez prezesa pod wotowanie, wniosek p. Wielogłoskiego, o listach pochwalnych, zgromadzenie odrzuca.

Następnie przychodzi pod rozbiór wniosek p. Piaseckiego w tej samej kwestyi, aby Towarzystwo wyznaczyło rocznie 10 nadgród po 50 złr. dla odznaczającej się uczciwą pracą czeladzi. P. Muczkowski pyta skąd fundusz na tak znaczny wydatek? P. Wielogłoski proponuje poprawkę aby nie Członkowie Towarzystwa lecz chlebodawcy przedstawiali kandydatów do nagrody, biorąc za wzór Tow. Warszawskie.

Wice Prezes Paszkowski na zapytanie p. Muczkowskiego oświadcza, iż fundusze Towarzystwa nie są po temu, aby podołały tak wielkiemu wydatkowi, mając zwłaszcza poleconą pieczę nad Szkołą Czernichowską. Wniosek Piaseckiego przy wotowaniu upada.

Z kolei porządku dziennego przechodzi pod rozbiór wniosek p. Marcellego Drohojewskigo: „Aby Towarzystwo: *a*) wysłało do Czech zdolnego człowieka dla obeznania się dobrze z uprawą chmielu; *b*) założyło chmielnik w Czernichowie; *c*) pobudziło do zakładania chmielników w naszym kraju." Wnioskodawca popiera krótko a treściwie swój wniosek wykazując jak potrzebną dla wyrobu piwa jest uprawa chmielu w kraju.

W dyskusyi nad tym przedmiotem bierze udział naprzód p. Korzeliński, Dyrektor szkoły Rolniczéj w Czernichowie, oświadczając, że przy szkole téj będzie wkrótce zaprowadzona uprawą chmielu pod kierunkiem tameczego ogrodnika. P. Władysław Skrzyński przedstawia, aby zamiast do Czech, posyłać na praktyczną naukę uprawy chmielu w okolice Lwowu; a Prezes w imieniu komitetu oświadcza iż będzie się starał nakłaniać do rozpowszechniania uprawy chmielu. Dalej w rozprawie nad tym przedmiotem biorą udział pp. Welogłowski i Baszczewicz, a ostatni mniema, że wysłanie do szkoły rolniczej Czernichowskiej wzorowych uczniów ze szkółek wiejskich, rozpowszechni wszelkie pożyteczne wiadomości tyczące się rolnictwa między włościanami.

Następnie przychodzi pod obrady ważny wniosek p. Trzecieskiego tyczący się zwrócenia uwagi Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa Rolniczego na potrzebę rozszerzenia czynności Towarzystwa Kredytowego Galicyjskiego, zamykającego się dotąd w bardzo szczupłym zakresie. Wnioskodawca przedstawia:

„Aby Ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Rolniczego uchwaliło nagłość potrzeby prędkiego i ostatecznego ukonstytuowania Towarzystwa Kredytowego; iżby podobną uchwałę wpłynąć moralnie na działalność organów od których to ostateczne ukonstytuowanie tegoż stowarzyszenia zależeć by mogło. 2) Aby Ogólne zgromadzenie wybrało ze swego łona delegacyę z dwóch lub trzech osób złożoną, i tejże poleciło przedsięwzięcie wszelkich odpowiednich kroków: *a*. By po usunięciu zachodzących przeszkód, właściciele dóbr ziemskich Wielkiego Księstwa Krakowskiego, do udziału w pożyczkach Towarzystwa Kredytowego w krótkim czasie przypuszczeni zostali: *b*. By ogólne zebranie delegatów właścicieli dóbr ziemskich, które na ostatnim lipcowem Ogólnem Zgromadzeniu Członków Towarzystwa Kredytowego, jako prawomocna reprezentacya tego stowarzyszenia na przyszłość ustanowioną została, było w jak najkrótszym czasie zwołanem. 3) Aby Ogólne Zgromadzenie poleciło Komitetowi Towarzystwa Rolniczego wypracowanie projektu, według którego, w celu wymienienia pożyczki z Towarzystwa Kredytowego, wartość dóbr wymiarkowaną byćby mogła."

P. Trzecieski wyjaśnia następnie swój wniosek, okazując powszechną potrzebę dla rolnictwa kapitału obrotowego i wyprowadza ztąd konieczność rozszerzenia zakresu czynności Towarzystwa Kredytowego Galicyjskiego, wykazuje statystycznemi daty, iż Towarzystwo Kred. Galicyjskie stosunkowo o sto razy mniejszą rozwinęło czynność i setną zaledwie część pożyczek na własność ziemską udzieliło, w porównaniu z Tow. Kred. Ziem. Królestwa lub Księstwa Poznańskiego. Dowodzi dalej, jak Tow. Galic. dotychczas w rozwoju tamowane było, skoro od r. 1844 do 1861 nie zwołano Zgromadzenia Ogólnego, któreby było rozstrzygnęło niektóre niezałatwione początkowo a główne warunki.

P. Kaczkowski popiera wniosek wykazując niedostatki Towarzystwa Kredytowego Galicyjskiego, najprzód, że na niską bardzo stopę daje pożyczki, opierając się na błędnejw obecnych stosunkach podstawie podatków z roku 1820; po drugie, że zwlekanie wypłaty pożyczki odstręcza od Towarzystwa Kred. Galic., a zwraca do kredytu obcego. Zarzuca Dyrekcyi Tow. Kred., iż indemnizacyi w swoim czasie al pari nie chciała przyjąć, zostając przy gruncie jak i inni wierzyciele, przez co kurs listów zastawnych zniżony a oczywiste korzyści dla Towarzystwa wynikające z różnicy procentów, zaniechanemi zostały.

P. Gros robi uwagę, iż pole tej dyskusyi było właściwsze na zeszłorocznem Zgromadzeniu Tow. Kred., w którem każdy stowarzyszony mógł brać udział; że tamże niektóre punkta obecnego wniosku rozbierano, i usiłuje bronić Dyrekcyę Tow. Kred. przeciw robionym zarzutom; ostatecznie jednak zgadza się na potrzebę reorganizacyi Tow. Kredytowego i rozszerzenia zakresu jego czynności.

P. Trzecieski tłumaczy, iż nie Dyrekcyi robił głównie zarzuty; lecz domaga się ostatecznego ukonstytuowania Tow. Kredytowego, co dotąd nie nastąpiło; odwołując się do odpowiednich paragrafów statutu, wzywa Komitet, aby zawczasu był wypracowany projekt do właściwszego oznaczenia szacunku dóbr, w celu wymiaru pożyczek, a to przed zebraniem się Ogólnego Zgromadzenia.

P. Starowiejski projektuje, aby do sejmowego Wydziału krajowego sprawa odniesioną była.

Wiceprezes przewodniczący obradom, dzieli wniosek na trzy części i każdą głosowaniu podaje. Część 1sza i 2ga przyjęte są jednomyślnie, bez dyskusyi dalszej; a nad częścią 3cią, aby wyznaczyć delegacyę do porozumienia się z Dyrekcyą Towarzystwa Kredytowego, ciągnie się dalej dyskusya P. Skarżyński i Gołaszewski proponują aby z Komitetu była delegacya wybrana. Prezes zwraca uwagę, że komitet jest bardzo obarczony już pracą. P. Chwalibóg proponuje, aby korespondenci wybór w swoich okręgach uskutecznili. P. Gołaszewski sprzeciwia się temu, a p. Paszkowski wnosi aby, do jutra wybór odłożyć, w czem popiera go p. Trzecieski, i przewodniczący uzupełnia ten wniosek propozycyą, aby przy głosowaniu na przyszłych Członków Komitetu, odbył się także wybór tych trzech delegatów. P. Karol Kaczkowski nareszcie żąda, aby p. Trzecieskiego upoważnić do wyznaczenia kandydatów do delegacyi, ponieważ obok zaufania potrzebna jest i specyalna znajomość, jeżeli cel delegacyi ma być spełniony. Propozycya przewodniczącego przyjętą zostaje przy głosowaniu.

Ostatni ustęp wniosku, poparty przez pp. Skrzyńskiego i Kaczkowskiego, zyskuje jednomyślne przyjęcie. Po czem Przewodniczący zamyka posiedzenie, zwołując przyszłe na 10tą godzinę dnia następnego.

Kraków 28 lutego. Dowóz zboża na granicy Król. Polskiego był wczoraj bardzo szczupły; a przytem sprzedaż bardzo utrudniona, gdyż ceny a nawet ostatnie, nie odpowiadają jeszcze widokom targów zagranicznych, a posiadacze zboża z Królestwa Polskiego, więcéj jeszcze żądali niż ceny notowane. W obec tego zaledwie małe ilości sprzedano po cenach zeszłotargowych. W ogóle zaś na wywóz nie kupowano ani też handlarze miejscowi nie kupowali. Dziś na targu krakowskim handel wywozowy bez życia i ruch przedsiębiorczy zupełnie ustał. W miejscu tylko co nieco kupiono czerwonéj pszenicy w piękném ziarnie, płacąc do młyna parowego po 11·40 do 11·50 za 172 funtów. Pośledniejsze gatunki nietknięte, a na wywóz nic nie chciano kupować. Żyto galicyjskie wystawiane obficie na sprzedaż, nie znalazło kupca. Jęczmień po zniżonéj cenie nieco odchodził. Za średnie ziarno płacono 5·25, 5·75 do 6 złr. Koniczyna czerwona w znacznych ilościach wystawiona na targ; najpiękniejsze gatunki po 38 do 40 złr. płacone; gatunki pośledniejsze żądane po 32 do 35 złr. bez pokupu. Biała koniczyna także zaniedbana, ostatnie ceny można uważać za nominalne.

Gdańsk 22 lutego. Pogoda piękna mróz mierny bez śniegu. Wiatr po większéj części południowo wschodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe w niczem się nie polepszyły. Dowóz zagraniczny się zmniejszył, lecz pokup bardzo ograniczony i tylko przenica amerykańska miała niejaki odbyt po cenach zeszłego tygodnia lub cokolwiek niższych. Zboża krajowego było mało na targach i po większéj części lichéj kondycyi z przyczyny wilgotnéj pogody. Lepsze tylko też próby znalazły kupców po cenach słabszych jak w zeszłym tygodniu. W ogólności mało zawierano interesów, tranzakcye były bez ożywienia i dążność do dalszego zniżenia cen była dość powszechna. Właściciele zboża znajdującego się na składach nie spieszą z sprzedażą, lecz towar świeżo przybywający często z okrętu realizowanym bywa i takie forsowne sprzedaże wpływają na obniżenie cen.

We Francyi tranzakcye bez ożywienia, lecz ceny zboża utrzymały się bez zmiany. Dowóz pszenicy nie przewyższa potrzeby, wszystkie składy znacznie się zmniejszyły a młyny z placów zaopatrywać się muszą. Lecz wielka ilość mąki skupiona od 6 miesięcy w Paryżu mająca jedynie odbyt dla konsumcyi miejskiéj, ponieważ prowincya mało kupuje, ciąży na wszystkich tranzakcyach i przeszkadza wzmacnianiu się cen.

Nasze targi były również obojętne jak w zeszłym tygodniu. Przy niemożności exportowania, pokup musiał pozostać małym. Piękna biała pszenica łatwiéj znajdowała kupców po niezmiennych cenach, gatunki zaś średnie i słabe o 10 - 15 guld. były tańsze i po tak zniżonych cenach były jeszcze trudne do lokowania. Żyto w sprzedaży miejscowéj miało dobry odbyt po cokolwiek słabszych cenach jak w zeszłym tygodniu.

Na odstawę zakontraktowano około 400 łasztów. Na czystą odstawę na maj i kwiecień. Na maj, płacono 360-365 guld. z wagą minimalną 122 i 122/3 f. bez zaliczenia. Na czerwiec i lipiec z wagą 115 funt. i wyżéj 350 guld.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 210 łasztów, żyta 235 łasztów, jęczmienia 65 ł., owsa 5 ł., grochu 25 ł., bobu $1\frac{1}{4}$.

Płacono za łaszt wagi holl.	od	do	guld. prus. od	do	korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 123	do 125	od 495	do 510	131	235	41	17	48	29
"	$12\frac{5}{6}$	" $12\frac{6}{7}$	" 520	" 550	236	238	43	25	46	10
"	127	" 128	" 530	" 555	239	241	44	20	46	23
"	$12\frac{8}{9}$	" 130	" 555	" 590	242	245	46	23	39	22
"	$13\frac{3}{4}$	" 135	" 624	" 633	251	254	52	18	53	9
Żyto "	—	" 125	" 348	" 357	—	235	31	16	32	10
Jęczmień "	107	" 118	" 240	" 258	201	211	21	21	23	14
Owies "	66	" 68	" 156	" 162	124	126	14	6	14	23
Groch biały	—	" —	" 312	" 345	—	—	28	9	31	10
Bób "	—	" —	" —	" 360	—	—	—	—	32	18

Kursa wymian: Londyn $6,20\frac{3}{4}$.— Amsterdam $142\frac{1}{8}$.—

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 27 lutego. Komisya Izby deputowanych do sprawy niemieckiéj odbyła dziś posiedzenie, na którem wniosek podkomisyi przedłożonym został. Hr. Bernstorff niebył obecnym. Komisarz rządowy oświadczył, że rząd nie zgadza się ani z motywami ani z rezolucyą. Komisya niezadowolona tem postanowiła, ponieważ nie może liczyć na zgodę z rządem, cofnąć koncesye jakie zrobiła pod względem nieistnienia prawnie Bundestagu. Podkomisya natychmiast ponownie przystąpiła do czynności. We frakcyi Stahla w Izbie wyższéj poruszono zamiar, aby uczynić oświadczenie w kwestyi niemieckiéj, lecz myśl tę zaniechano. (Dzienniki berlińskie z nocy 27go nic jeszcze niemówią o powyższem posiedzeniu komisyi Izby deputowanych. *Prz. Red. Cz.*).

Drezno 27 lutego wieczór. Dzisiejszy *Dresdner Journal* zawiera korespondencyę z Wiednia jakoby urzędową, która zapewnia, że Austrya i Prusy zmówiły się pod względem wspólnego wniosku celem załatwienia sprawy konstytucyi hesko-kasselskiej i że już otrzymały poufne zapewnienie od wszystkich rządów niemieckich, że się takowe zgodzą.

Bruksella 27 lutego. Według dziennika *Indépendance belge* Cesarz Napoleon w odpowiedzi na list hr. Morny w sprawie porozumienia się z ciałem prawodawczem o dotacyę jenerała Montauban, zaprzeczył, aby miał na myśli naruszyć niezależność i godność tego zgromadzenia. Komisya izby, aby tę sprawę załatwić ma proponować uposażenie jenerała dożywotnie zamiast wieczyste.

Paryż 27 lutego. Mówią, że powstanie greckie wzmaga się.— Duchowieństwo Messyny podpisuje adres żądający zniesienia doczesnéj władzy papieża.— *Monitor* dzisiejszy mówi: Gdy p. Renan (p. wyżéj listy paryskie) wykłada nauki, które mogą wiarę chrześciańską naruszyć i pociągnąć za sobą smutne agitacye, przeto wykład jego zawieszone został aż do dalszego czasu.— Podania o przemianę renty doszły do $65\frac{1}{2}$ milionów renty i 306,296 sztuk obligacyj trzydziestowych.

Petersburg 27 lutego. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* pisze z powodu dyskusyi nad sprawą polską w senacie francuskim (gdzie jak wiadomo miał dość słabą mowę senator Larabit, którą przed kilku dniami podaliśmy. P. R. Cz.): Szczęśliwa przyszłość i pomyślność jest zapewniona, jeżeli rozsądek i uczucie powinności wspierać będą zamiary Cesarza dobroczyne. (Powtórzymy tu, cośmy wielokrotnie wykazywali, iż dotychczasowe postępowanie zarządu rosyjskiego w Polsce, straszne bezprawia jakich się szczególniéj od kilku miesięcy zarząd policyjno-wojskowy z nieograniczoną samowolnoślą dopuszcza, prześladowanie wszelkich oznak narodowości, nie dają dobréj otuchy o tych dobroczynnych zamiarach i przeciwne a setne stawiają dowody. P. R. Cz.). Od Polaków zależy osiągnąć możliwą pomyślność. Uszanowanie dla traktatów i praw prowadzi jedynie do postępu popraw, do których Cesarz dąży, w przeciwnym razie nastąpi srogie odczarowanie. (O tém uszanowaniu dla traktatów winien był *Journal de St. Petersbourg* przypomnieć rządowi rosyjskiemu, ludność zaś Królestwa Polskiego nie popraw, lecz tylko owego uszanowania praw swoich żąda. P. R. Cz.).

W wewnętrznych sprawach austryackich nic ważnego nie zaszło. Rozprawy nad budżetem toczą się swoim trybem, a lubo miały być na pierwsze dni lutego wygotowane, wszelako przeciągną się dobrze jeszcze na marzec. W takim stanie rzeczy, gdy zresztą Izby rzadko miewają posiedzenia, Rada państwa długiego jeszcze wymagać będzie czasu, zanim wykończy to co zaczęte, nie mówiąc już nawet o projektach co jeszcze przez komisye nie przeszły. Ze spraw zagranicznych ważną byłoby rzeczą, gdyby się potwierdziło doniesienie *Ost und West*, że Austrya wdać się zamierza w hercegowińskie zamieszki.

Z Królestwa Polskiego wiadomości i dzienniki jakieśmy odebrali, dochodzą do 26 t. m. lecz nie przynoszą nic nowego a ważnego, stan rzeczy niezmienny; mimo głębokiego ciągle spokoju, niezmienny a samowolny i bezrozumny zarząd policyjno wojskowy prześladuje i uciska ludność bez względu na wszelkie prawa.

Wspomnieliśmy wczoraj, że w półurzędowych sferach pruskich zaczyna się objawiać myśl puszczenia w odwłokę uznania królestwa włoskiego. Z dzienników genewskich przeszła była wiadomość do niemieckich, że jakiś dyplomata austryacki wysłany był do Berlina, aby króla odwieść od uznania, i że król miał mu oświadczyć, iż trzymać się musi uchwały Izb. Wiadomość ta na pierwszy rzut oka okazuje się być błędną, bo uznanie Włoch jako krok dyplomatyczny, nie jest rzeczą Izb, a jeżeli Izby zdanie swoje w tym przedmiocie objawią, to uczynią to jedynie jako życzenie, którego skutek, tylko moralny wpływ ale nieprawodawczy wywrzeć musi. Mimo tego zaprzeczono temu w Berlinie urzędownie. Teraz rozchodzi się wieść, że król uzna Wiktora Emanuela królem włoskim bez uznania królestwa włoskiego. I ta wieść nie jest nowa, bo sięga czasów koronacyi króla Wilhelma i obecności na niéj posła włoskiego.

Sprawa reorganizacyi niemieckiej poruszona w Izbie deputowanych w Berlinie w kilku wnioskach, nad którémi komisya się naradza, nieposuwa się wcale. Owszem, w miarę, jak się wypisano i wygadano w tym przedmiocie na wszystkie strony, zapał stygnie, a tu jeszcze nawet nie przekroczono pola teoretycznego. Jeśli więc na niem już takie trudności, cóż tu myśleć o zrealizowaniu tak śmiałego kroku, jakim jest rozbicie Związku niemieckiego przez utworzenie w niem państwa związkowego pod sztandarem Prus. Depesza berlińska powyżej umieszczona okazuje, że między ministerstwem a komisyą sejmową nie masz w tym względzie nawet co do zasad zgodności. Słusznie więc miał *Dresdner Journal* gdy utrzymywał, że ponieważ w nocie hr. Bernstorffa jest punkt, o który dalsze układy Prus z państwami skoalizowanemi zahaczyć się będą mogły, przeto nie znika jeszcze nadzieja pojednania się i wciągnięcia Prus do układów o reformę Rzeszy niemieckiej, na podstawie zatem wprost planom dziś pruskim przeciwnej.

Po burzliwych rozprawach w senacie francuskim, przyszło 25go lutego do mniej wprawdzie żwawych ale zawsze gorących rozpraw, z powodu towarzystwa S. Wincentego a Paulo. Kardynałowie Morlot i Mathieu stawali w obronie tego zgromadzenia przeciw zarzutom pana Dupin i przeciw krokom rządu przedsięwziętym, aby rozbić to rozgałęzione i silne towarzystwo. P. Billault usprawiedliwiał rząd, iż tenże nie może dozwolić, aby przewagę w kraju przybierała korporacya niemająca w kraju swego naczelnika. Książę Napoleon, który zabrał był głos broniąc się przeciw zarzutom o brak przywiązania do Cesarza, ma jeszcze zabrać głos w kwestyi rzymskiej.

Utrzymują, że gabinet francuski poruszył ostatniemi czasy w Wiedniu kwestyę interwencyi w Hercegowinie na mocy traktatu paryskiego. Gabinet jednak angielski miał się temu sprzeciwić, podobno w obawie, aby niewywołać na nowo sprawy wschodniéj, któréj rozmiary może nieograniczyłyby się na wdaniu się Austryi w uspokojenie Hercegowiny. Rząd francuski, o co go podejrzywają w Londynie, chce wmieszać Austryę w sprawy wschodnie, a przedewszystkiém aby po zajęciu Hercegowiny przez wojska austryackie mieć sposobność ponowienia układów o Wenecyę. Z jednéj strony Meksyk, z drugiéj Hercegowina mają utorować drogę do załatwienia sprawy weneckiéj. Anglia stara się tym planom o tyle przeszkodzić, o ileby ztąd mógł powstać precedens rozbioru Turcyi.

Parowiec Lloyda przybyły do Tryestu 27go lutego przywiózł z Aten następujące doniesienia zdnia 22go t. m., które niewiemy czy są późniejsze czy dawniejsze od nadesłanych nam wczoraj telegrafem z Monachium. Mówią te doniesienia tryestskie, że król wrócił do Aten (zapewne z Koryntu, dokąd miał się był udać). Wojsko z Argos podsunęło się pod Nauplia o kwadrans drogi, (a zatém o wystrzał). Nauplia od lądu i morza odcięta. 60 ludzi przeszło ztamtąd do wojska królewskiego. W Trypolicy była także manifestacya rewolucyjna. Rząd chce w prowincyach zagrożonych pospolite ruszenie nakazać. W Atenach panuje spokojność, bo kawiarnie pozamykane i ulice obsadzone wojskiem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 28 lutego wieczór. Dzisiaj rozpoczęły się w Izbie deputowanych Rady państwa obrady nad wolnością adwokatury.

Bruksella 28 lutego. *Indép. belge* donosi: Cesarz Napoleon odrzuca tranzakcyę w sprawie uposażenia jenerała Montauban (p. wyżej depeszę brukselską z 27go); komisya ciała prawodawczego obstaje przy odrzuceniu.

Castelnuovo (w Dalmacyi) 28 lutego. Dziś spotkanie w Igalo Wukałowicza z Omerem paszą. Omer przyrzeka mu w razie poddania się Sutoryny stopień jenerała tureckiego z płacą; w przeciwnym zaś razie zapowiada bezzwłoczne rozpoczęcie kroków wojennych.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Kraków 28 Lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	351	345
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . talar	73½	72½
Srebro nowe . . . . złr.	136	135
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 28	11 14
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 6	10 92
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 45	6 37
„ austryackie . . . „	6 53	6 45
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 50	84 75
„ „ na wal. aust. „	81 50	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	71⅔ —	70¾ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	198	196
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101¾	101

Wiedeń 28 Lutego. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	70	45
5% Pożyczka narodowa . . .	84	45
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	831	—
„ banku kredytowego . . .	201	—
Srebro. . . .	136	—
Londyn 10 funt. szterl. . . .	137	20
Dukat pojedynczy . . .	6	53

Wiedeń 27 Lutego.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 40	65 20
5% Pożyczka narodowa . . .	84 40	84 20
5% Metaliki na mon. konw. . . .	70 50	70 40
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie . . .	71 75	71 25
5% „ „ chorw. słow. ban. .	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	69 70	69 30
5% „ „ bukowińskie . . .	69 —	68 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	69 —	68 25
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka . . .	100 50	100 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie . . .	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie . . .	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 —	85 80
4% Tow. kredyt. galicyjskie . . .	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	91 90	91 70
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	140 75	140 25
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	91 50	91 —
Bilety rentowe Como . . .	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego . . .	128 50	128 30
„ tryestskie na 4½% . . .	128 —	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	100 25	99 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	40 50	40 —
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	40 —	39 50
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	37 50	37 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	37 75	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	38 75	38 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	25 —	24 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	17 —	16 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr. . . .	837 —	835 —
„ zakładu kredytowego . . .	201 10	201 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	436 —	435 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2140	2139
„ „ rządowéj . . .	276 50	276 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb. . . .	155 50	155 —
„ „ Pardubickiéj . . .	128 25	128 —
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	274 50	273 50
„ „ Galicyjskiéj . . .	197 —	196 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń. . . .	4	116 10	116 —
Berlin 100 tal. . . .	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	116 50	116 30
Genua 100 lirów piem. . . .	6½	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	102 50	102 50
Lipsk 100 tal. . . .	4	—	—
Liworno 100 lirów . . .	6½	—	—
Londyn 10 funtów. . . .	2½	137 25	137 15
Paryż 100 franków . . .	4½	54 40	54 40

Waluty.	żądają	płacą
Cesarskie korony . . .	—	8 90
„ pół korony . . .	—	—
„ dukaty na wagę . . .	6 54	6 52
„ „ obrączkowe . . .	6 53	6 51
Złoto al marco . . .	—	6 50
Napoleondory . . .	10 97	10 95
Suwereny . . .	—	9 —
Fryderyki . . .	—	11 50
Luidory . . .	—	11 20
Suwereny angielskie . . .	13 80	13 75
Imperyały rosyjskie . . .	11 27	11 24
Srebro . . .	136 25	136 —
„ kupony . . .	136 25	136 —
Talary związkowe . . .	2 4½	2 4
Pruskie bilety kasowe. . . .	2 5	2 4½

Lwów 26 Lutego.	żądają	płacą
Dukat holenderski . . .	6 51	6 45
„ austryacki. . . .	6 51	6 47
Półimperyał rosyjski . . .	11 30	11 20
Rubel rosyjski. . . .	2 17	2 14
Talar pruski. . . .	2 6	2 3
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 30	79 67
„ „ „ w mon. kon.	84 30	83 61
Oblig. indemn. bez kupon. . . .	70 20	69 53
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	84 63	83 88

Warszawa 26 Lutego.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 80
Obligi skarbowe . . . „	93 13	—
„ kupon . . .	—	1 62⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	15 11	15 8
„ kupon . . .	— —	— 10⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 75	65 75

Wrocław 27 Lutego.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅞	—
Polskie bilety bankowe . . .	84 7/12	—
„ listy zastawne . . .	—	84½
Poznańskie listy zastawne 4%. . . .	—	103¼
„ „ „ 3½%. . . .	—	97 7/12
Obligi kolei krak.-szlązk. . . .	—	—

Paryż 26 Lutego.	żądają	płacą
Renta 3%. . . .	70	75

Londyn 26 Lutego.	
Konsole . . .	93½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

Wiednia do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 27 do 28 Lutego 1862.

HOTEL ROSYJSKI. Wincenty hr. Tyszkiewicz wł. dóbr z Wilna Teofil Kaczkowski Dr. z Komorowa. Wincenty Nowaczyński wł. dóbr z Rzeszowa. Ks. Paciłowski proboszcz z Brzozowa. Zdzisław hr. Tyszkiewicz z Kolbuszowéj. Eustachy Wojnarowski wł. dóbr z Ludczy. Henryk Komar ob. z Ostrowa. Julian Kaliński ksiądz z Rzeszowa. Juliusz Połocki wł. dóbr z Podola.

Wyjechali: Jan Jędrzejowicz wł. dóbr do Zaczernia. Ludwik Jędrzejowicz właś. dóbr do Nosówki. Juliusz Dębiński, Wincenty Nowaczyński wł. dóbr do Rzeszowa. Emil Jastrzębski wł. dóbr do Łowczówka. Jan Kępiński wł. dóbr Szczurowy.

(249-3)

Na dniu 1 Marca, to jest w Sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p.

JULII z O'DONNELLÓW
DUNIN-WĄSOWICZOWÉJ
odbędzie się
MSZA ŻAŁOBNA
za jéj duszę
w kościele Archiprezbyteryalnym N. P. Maryi,
o godzinie 11éj z rana,
przy ołtarzu Pana Jezusa.

Urzędowe.

N. 1210. **Edykt.** (221-2-3)

C. k. Sąd krajowy wiadomo czyni, iż Zofia z Klosów Zuziakowa w celu zawarcia nowych ślubów małżeńskich wniosła dnia 20 stycznia 1862 do l. 1210 prośbę o uznanie jéj męża Jakóba Zuziaka z Lipowy powiatu Żywieckiego za zmarłego, w któréj prośbie twierdzi i świadkami Marcinem Zuziakiem i Józefem Koniorem dowieść chce, że Jakób Zuziak w maju 1848 w Peszcie w Węgrzech będąc tamże na zarobku, umarł.

C. k. Sąd krajowy ustanawia zatém p. adwokata Dra Kańskiego z substytucyą p. adwokata Dra Koreckiego kuratorem nieobecnego i wzywa wszystkich, którzyby o życiu lub okolicznościach śmierci tegoż Jakóba Zuziaka jaką wiadomość mieli, aby o tém temu c. k. Sądowi lub ustanowionemu kuratorowi w przeciągu roku donieśli.

Kraków, dnia 28 stycznia 1862.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 872] Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do publicznéj wiadomości, iż celem wyreparowania zawalonego w części kanału głównego na łące św. Sebastyana, odbędzie się w dniu 12 Marca r. b. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IV. o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1688 złr. 8½ ct. w. a. Wadyum wynosi 170 złr. wal. austr.

Deklaracye pisemne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 13 Lutego 1862. (231-3)

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 243]

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wyrestaurowania dwóch sklepów w ratuszu Kazimierskim odbędzie się w dniu 17 Marca r. b. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IV. o godzinie 10 z rana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 305 złr. 58 kr. w. a. Wadyum wynosi 31 złr. w. a.

Deklaracye pisemne równie będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 13 Lutego 1862. (236-3)

Inseraty.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
i Wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych
W KRAKOWIE
wyszło i jest po wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych do nabycia:

WSPOMNIENIA
z pielgrzymki do Ziemi świętéj
w roku 1859 odbytéj.
Napisał
Ksiądz **Feliks Gondek**,
Drugie poprawne i powiększone wydanie z portretem autora.
Cena egzemplarza 1 złr. 50 cent. w. a.

Również w druku jest i wyjdzie wkrótce dziełko pod tytułem:
Prawdy nad Prawdami,
i t. d.
tegoż autora. (255-1-3)

Podziękowanie!

W imieniu parafii Wietrzychowskiej, oraz i w własnem, składam najczulsze podziękowanie łaskawemu i wielce szanownemu panu K. S. w Krakowie, za przesłanie kilku książek pożytecznych do księgozbioru tutejszego wiejskiego. — Dla tego tę drogę publicznego podziękowania obrałem, gdyż wspaniałomyślny dawca niewymienił swego godnego nazwiska, a uczucie wdzięczności nakazuje mi za ten dar dobroczynny chołd dziękczynny złożyć; co niniejszem raczy uprzejmie przyjąć.

(262) *Michał Smoleń*, proboszcz.

Podziękowanie.

Od roku cierpiała żona moja na gulę pod samem lewem okiem, która pomimo licznie używanej pomocy lekarskiej, coraz bardziej rosła, i od wielu lekarzy za niewyleczoną uznaną została. Udałem się nakoniec do Wgo Dra Warszauera w Krakowie, który w 14tu dniach po najszczęśliwiej przedsięwziętej operacyi żonę do zupełnego zdrowia przywrócił. Niebędąc w możności w innym sposobie najczulszą moją wdzięczność temuż zacnemu Drowi Warszauerowi okazać, poczytuję sobie za obowiązek za wyratowanie mi żony, a dziatkom moim matki, uskutecznione przy zupełnej bezinteresowności z najstaranniejszem pielęgnowaniem i z rzadką zręcznością, złożyć niniejszem publiczne podziękowanie.

Podgórze 28 Lutego 1862.

(261) *Piotr Habdas.*

NAKŁADEM LITOGRAFII „CZASU“
wyszły i są do nabycia
STAROŻYTNE GMACHY KRAKOWA
Rycin 13. Imperial folio
z tekstem objaśniającym, chromolitografowane z natury
przez
F. Stroobanta z Brukselli,
a mianowicie:

1. Kościół Archiprezbiteryalny N. Panny Maryi w Krakowie.
2. Kościół św. Barbary.
3. Sukiennice.
4. Wnętrze kościoła N. Panny Maryi.
5. Wieża Ratuszna.
6. Diedziniec Kollegium Jagiellońskiego.
7. Kościół św. Trójcy (OO. Dominikanów) po pożarze.
8. Wieże kościoła św. Andrzeja.
9. Krużganek Franciszkański.
10. Wchód do Zakrystyi w kościele N. Panny Maryi.
11. Uliczka między kościołem N. Panny Maryi i św. Barbary.
12. Wchód do Biblioteki Jagiellońskiéj.
13. Brama i rotunda Floryańska.

Cena egzemplarza złr. 20. (25-19)

Subjekt zegarmistrzowski

posiadający dobre świadectwa, może miejsce znaleźć u podpisanego.

(180-3) *A. Friedlein.*

Za c.k. wyłącznym przywilejem
POMADA z CHMIELU.

Pomada z chmielu wzmacnia w wysokim stopniu skórę na głowie, sprawia bujny porost włosów, zastrzega i zapobiega zupełnie wypadaniu włosów, i tworzeniu się parpli i kołtunów, i jest najwygodniejszym i najpewniejszym środkiem do farbowania siwych włosów trwale i naturalnie na blond, czarno lub ciemno. (250-1-3)

Cena złr. 1 c. 50 — z przesyłką 1 złr. 60 c.

KALLOMIRYN

najsilniejsza pomada do farbowania włosów na blond, czarno i ciemno.

Dra E. Hikisch i *C. Russ* w Wiedniu.

Cena 2 zł. — z przesyłką pocztową 2 zł. 10 c.

Główny skład utrzymuje C. Russ w Wiedniu „Waagengasse N. 884,“ również utrzymują: w KRAKOWIE p. Józef Bartl, — we LWOWIE p. Tomanek — w JAROSŁAWIU p. Bohass apt., — w SAMBORZE p. Riedl apt. — RZESZOWIE p. Schaitter i Spółka.

Kupujący 12 słoików otrzymają odpowiedni rabat.

Są z wolnéj ręki na sprzedaż Dobra **BRNIK**, położone w obwodzie Tarnowskim, powiecie Dąbrowskim, na głównéj drodze, od Tarnowa 1½, a zaś od Dąbrowy pół mili oddalone. Jest w nich piękny murowany dom mieszkalny, nowe stodoły w roku 1861 postawione — reszta budynków w dobrym stanie. Ogród fruktowy i angielski objętości 2 mórg 543 sążni kwadr., 3 Stawy, Młyn o 2 kamieniach, Propinacya. Przestrzeń cała wynosi 378 mórg 1389 sążni kwadr., a w téj łąk 55 mórg 680 sążni kwadratowych. (237-2-4)

Bliższe wyjaśnienia względem warunków sprzedaży udziela Adwokat *Karol Kaczkowski* w Tarnowie.

HANDEL

towarów żelaznych i Norymberskich
Tomasza Góreckiego
w KRAKOWIE

zaopatrzonym został w świeże zapasy powszechnie z dobroci znanej:

chińskiej Herbaty Souschong, (258-1-5)
(funt po 4 złr. 40 ct. w. a.)

tudzież samowarów i miednic mosiężnych, niemniej pił ręcznych i trackich z najcelniejszych fabryk angielskich — wszelkich wyrobów ślusarskich z fabryk holenderskich i krajowych, ceraty amerykańskie na meble, oraz **Wody na oczy Dra Romershausena.**

Niżej podpisany ma zaszczyt oznajmić szanownej Publiczności, iż przyjmować będzie wszelkie obstalunki po cenach nadzwyczaj niskich, i tak: para butów polskich 6 złr., węgierskich 8 złr., kamaszków 3 złr. 50 c., zwyczajnych butów 5 złr., podszycie 3 złr. zaś podzelowanie tylko 75 ct Za trwałość skury i dobrą robotę ręczę.

Józef Firliciński, majster szewski.
Ulica Stolarska, Nr 473 w domu OO. Dominikanów.
(225-3)

M. Heggenberger

nabył na swą własność w roku zeszłym od Wgo Wojciecha Likego w Rynku głównym

Aptekę „pod Koroną“

oraz zaopatrzywszy ją w najświeższego gatunku materyały lekarskie, poleca względom szanownéj Publiczności. (14-11-12)

PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA,

wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzenach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp. z najlepszym skutkiem używane zostały najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone są moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. Sawiczewski aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Czerniowcach*, p. J. Rożański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Gwoźdźcu* p. W. Hayder — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w NowymTargu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Sanoku* p. J. Zarewicz — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz i p. Latinek i Społka — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Nęcki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkns.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (575-41-50)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	332'''70	— 2'3	94	wschodni słaby		śnieg	— 6,'5	+ 1'2
	10	32 42	— 5 0	99	„ „				
28	6	31 81	8 0	98	zachod. słaby	pogoda z chmur.			

SŁONINY

od dziśdnia można dostać w „Hotelu Saskim“ **pod Węgrem** najlepszéj węgierskiéj w ilości 10 funtów po 40 centów, dto. dto. „ dto 100 funtów po 39 „

Obstalunki wszelkie uskuteczniają się natychmiast.

(211-2-4) *J. E. Fleisch.*

STOKFISZ moczony

sprzedaje się w Handlu
Adama Ciechanowskiego
pod Murzynami w Krakowie. (246-1-10)

PIGUŁKI z ROŚLIN

p. CAUVIN,
aptekarzą-chemisty, ucznia szkoły wyższéj
W PARYŻU,
na placu Tryumfalnéj bramy Nr. 10.

PIGUŁKI te pomagają *trawieniu pokarmów*, są *toniczne i krew czyszczące*. Użycie ich łatwe, a skuteczność niezawodna. Są jedynym środkiem przeciw *niestrawności*, *złym humorom*, *ostrości krwi* a najlepszem lekarstwem na powrócenie do normalnego stanu funkcyj żywotnych. Przygotowane wyłącznie z roślinnych substancyj, wzmacniają kiszki i trzewa, czyszczą, nie utrudzając żołądka i nie osłabiając żadnego z organów ciała. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani osobnego napoju; pod tym względem są one jednym z najdogodniejszych i najskuteczniejszych środków czyszczących dotąd znanych; i dla tego w słabościach gwałtownych, a zwłaszcza chronicznych, jak *zapalenie kiszek*, *zamulenie żołądka*, *astma*, *mocny katar*, *liszaje*, *migrena*, *ból głowy*, *szkrofuły*, itp. pożądany sprawują skutek. (628-40-52)

Wartość PIGUŁEK CAUVIN w dwóch słowach da się streścić: *przywracają one i utrzymują zdrowie.*

Cena pudełka 1 złr. 25 cent. — a z przesyłką 1 złr. 50 centów wal. austr.

Są do nabycia w Aptece „pod Barankiem“ **Wojciecha Molędzińskiego** w KRAKOWIE — u Stanisława Riedla w SAMBORZE — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mozowskiego w WARSZAWIE ulica Podwale N 482 — u Chrościckiego w WILNIE — i u Tomanka we LWOWIE.

Herbaty

prawdziwéj
Rosyjsko-chińskiéj Karawanowej

¼ funt. paczkach oplumbowanych moją firmą opatrzonych, po cenie:

za ¼ ft. paczki rsr. 1 k. 50 — złr. 4·00 — za ¼ ft. 1·00
dto dto „ 2 „ — — „ 5 14 — dto „ 1·29
dto dto „ 2 „ 40 — „ 6·12 — dto „ 1·53
dto dto „ 3 „ — — „ 7·55 — dto „ 1·89
dto dto „ 4 „ — — „ 9·55 — dto „ 2·39
dto dto „ 6 „ — — „ 15·00 — dto „ 3·75
dto dto „ 8 „ — — „ 19·10 — dto „ 4·78
dto dto „ 10 „ — — „ 22·75 — dto „ 5·69
dto dto „ 15 „ — — „ 35·00 — dto „ 8·75

Herbaty żółtéj,

za ¼ ft. paczki rsr. 5 — złr. 13·50 — za ¼ ft. 3·38
dto dto „ 6 — „ 16·25 — dto „ 4·07

HERBATY Chińskiéj

w ¼ i ⅛ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych, po cenie:

za ¼ lub ⅛ f. paczki N. I złr. 1·40 — za ¼ 35 c.
dto dto „ II „ 1·80 — „ „ 45 „
dto dto „ III „ 2·00 — „ „ 50 „
dto dto „ IV „ 2·60 — „ „ 65 „
dto dto „ V „ 3·20 — „ „ 80 „
dto dto „ VI „ 3·80 — „ „ 95 „

Herbaty Chińskiéj

Congo Nr. 1 za funt wagi wiedeńskiéj złr.	1·80	te gatunki Herbaty pakowane są w 5, 10, 20, 30 i 50 f. skrzynkach
dto „ 2 „ „ „ „ „	2 40	
Pecco Congo „ „ „ „ „	2·65	
Pecco Nr. 1 „ „ „ „ „	3 00	
„ „ 2 „ „ „ „ „	3·90	
„ „ 3 „ „ „ „ „	5·40	
„ „ 4 „ „ „ „ „	6 60	
„ „ 5 „ „ „ „ „	7·92	
„ „ 6 „ „ „ „ „	8·52	
„ „ 7 „ „ „ „ „	8·76	
„ „ 8 „ „ „ „ „	9·60	

nabyć można w Handlu moim.

Ceny powyższe rozumieją się w walucie austryackiej w banknotach. Waga polska. Obstalunki zamiejscowe wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości przynajmniéj funtów 10, przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco*.

Herbatą, którąby przez szanownych Kupujących za niedobrą uznaną została, może być na koszt Handlu pocztą zwrócona, a należytość się natychminst franco pocztą prześlę.

Z wyż wspomnione gatunki Herbat utrzymują także Handle pod firmami:

w Andrychowie G. Wyborny.
„ Białéj Karol Schaffrann.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ „ A. Faliszewski.
„ Dzikowie N. Giryński.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Dembicy Wilh. Grosser.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Gablonz Fr. Pietsch.
„ Gracu J. Wilfling.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Grybowie M. Muszyński.
„ Hohenmaut E. F. Tauer.
„ Iglau Franc. Bargehr.
„ Jaśle J. E. Bulsiewicz.
„ Jaworowie L. Gawlikowski.
„ Josefstadzie Ed. J. Traxler.
„ Jarosławiu Br. Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zachariasiewicz & C°
„ Königinhof Bern. J. Durdik.
„ Kentach St. Mrozowski.
„ Karlsbadzie Jan Becher.
„ Kronstadzie J. Hoffmann.
„ Krzeszowicach W. Zawadzki
„ Leżajsku Joel Hirschfeld.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ „ Jan Gawlikowski.
„ Myślenicach M. A. Łowczyński.
„ Meisterdorf K. Fr. Wolff.
„ Müglitz Józef Richter.
w Niemes Fr. Otto Mrsina.
„ Nikolsburg J. M. Fischer.
„ Napagedl Jan Fitschner.
„ Nowym Targu Karol Laur.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Opawie Konrad Borsig.
„ Przemyślu Ed. Machalski.
„ „ Win. Praczyński.
„ Pradze J. Chlumetzki.
„ Rzeszowie F. Jaskiewicz.
„ Reichenberg Fr. Otto Mrzina.
„ Rozwadowie K Marecki.
„ Schlan W. Nedwied i Syn.
„ Szegedynie Anton. Felmayer junior.
„ Sillein Franciszka Raida.
„ Samborze Ign. Praczyński.
„ Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Tarnowie Jan Kasprzykiewicz.
„ Tokaju And. Burger.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Verőcze J. Demetrovich.
„ Villach A. Kirchmayer.
„ Wadowicach Ign. Brosig.
„ „ J. Raczyński.
„ „ Aug. Hoeflich.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski.
„ Złoczowie A. Gottwald.
(126-3-8)

Karol Herrmann w Krakowie.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*